Prof. Zdzisław Ludkiewicz

Odrodzenie Gospodarcze Polski

Księgarnia Rolnicza
Towarzystwo Oświaty Rolniczej

Warszawa 1934

Prof. Zdzisław Ludkiewicz

Odrodzenie Gospodarcze Polski

Księgarnia Rolnicza
Towarzystwo Oświaty Rolniczej

Warszawa 1934

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka, Warszawa.

Matce mojej, ś. p. Antoninie z Bukowskich Ludkiewiczowej i Ojcu, D-rowi Feliksowi Ludkiewiczowi pracę tę poświęcam. Oboje brali udział w powstaniu narodowem 63 roku, Ojciec walcząc w szeregach, Matka jako 12-letnia dziewczynka odlewając kule, przygotowując szarpie, przechowując broń i dostarczając ją powstańcom. Ciężki okres popowstaniowy nie zmniejszył ich patrjotyzmu, nie złamał ich wielkich serc, a do zaborcy ręki do zgody nigdy oni nie wyciągnęli. Stawiając program odrodzenia gospodarczego naszej Ojczyzny, do Rodziców swoich myśl moją kierować muszę, od nich bowiem czerpię natchnienie do pracy.

Z. L.

WSTĘP.

W broszurze tej podaję poglądy, częściowo ustalone przez Ligę Odrodzenia Gospodarczego Polski, częściowo przez nią opracowywane. Nie przedstawiam całości programu Ligi, lecz tylko ujmuję zagadnienia fragmentarycznie, ażeby dać pogląd, w jakim kierunku nasza organizacja zmierza. Zgóry zaznaczam, że jesteśmy organizacją żywą i nie możemy przez to zatrzymać się na jednym punkcie. Świat idzie naprzód, warunki się zmieniają, z tego powodu i program Ligi musi być w pewnych granicach zmienny. Po założeniu naszej organizacji ogłosiliśmy „Zarys programu L. O. G. P.", nie dając narazie uzasadnienia jego. Nie można jednakże pozostawiać całej kwestji bez omówienia, chociażby w szczegółach program nie był jeszcze opracowany. Z tego powodu ogłaszam drukiem tę broszurę, czyniąc ją jakby komentarzem do poprzednio ogłoszonego „Zarysu", oraz do odezwy, którą Liga wydała niedawno, a którą tutaj w całości pomieszczam.

Istnieją pewne zasadnicze założenia, na których opiera się program Ligi. Są to głębokie fundamenty, bezpośrednio do programu nie włączone, chociaż dają mu one moc i zwartość.

Naczelną zasadą jest honor Ojczyzny i Narodu. Poczucie indywidualnego honoru nie wystarcza. Naród wolny musi mieć poczucie godności i wielkości swej Ojczyzny we wszystkich swych czynach zbiorowych; każdy mąż stanu, polityk i działacz społeczny honor Ojczyzny jako drogowskaz przed sobą postawić powinien. Wtedy nie sprowadzą nas na manowce pozory, zaś program odrodzenia gospodarczego na trwałym fundamencie zbudujemy.

Drugą zasadą jest przekonanie, że Polska może być potęgą pod każdym względem, a więc i pod względem gospodarczym. Mamy liczną i pracowitą ludność, mamy wielkie bogactwa naturalne, mamy odpowiedni teren do wyzyskania sił produkcyjnych ludności. Brak nam tylko wiary we własne siły i woli do stania się potęgą. Te czynniki jednak mogą powstać odrazu, a Liga Odrodzenia Gospodarczego Polski dąży do ich wskrzeszenia.

Trzecią zasadą jest przekonanie, że musimy liczyć przedewszystkiem i prawie wyłącznie na własne siły.

Wreszcie czwartą zasadą jest twierdzenie, iż powinniśmy z innymi narodami współpracować, okazywać mniejszym i słabszym pomoc, nie czekać zaś na pomoc narodów silniejszych.

Przeżywany kryzys odwraca uwagę od rzeczy istotnych, jakie historja stawia przed naszemi oczami. Minęło lat 15 od wskrzeszenia naszej niepodległości, a lat 17 od chwili, kiedy zaczęliśmy teoretycznie przygotowywać się do urządzenia niepodległego Państwa Polskiego. I oto do tej chwili Państwo Polskie pod względem gospodarczym nie jest w jedną całość zespolone, nie jest zbudowane. Odrodzenie gospodarcze Polski, a ściślej mówiąc zbudowanie fundamentów dla jednolitego gospodarstwa narodowego na całym obszarze Państwa Polskiego, jest to zadanie tak wielkie, że na dziesiątki lat pochłonie ono pracę wszystkich obywateli. Zagadnienie usunięcia bezrobocia będzie przez to najlepiej rozwiązywane.

ODEZWA
LIGI ODRODZENIA GOSPODARCZEGO POLSKI

Liga Odrodzenia Gospodarczego Polski, wierząc w siły twórcze Narodu Polskiego, zwraca się do wszystkich obywateli z wezwaniem, by otrząsnęli się z apatji i przygnębienia.

Zadanie obecnego pokolenia nie tylko nie zostało spełnione, lecz w niektórych dziedzinach nie było nawet zaczęte. Zadanie to jest wielkie i szczytne. Chodzi o zbudowanie potęgi moralnej, materjalnej i politycznej Państwa i Narodu Polskiego. Każdy z nas w tym dziele miejsce dla siebie znaleźć powinien, a rolę swoją spełnić jest obowiązany.

Każdy z nas powinien przedewszystkiem poznać sam siebie, aby ocenić swoje siły i zalety, rozważyć swoje przywary i postarać się je zwalczyć. Indywidualnym i zbiorowym wysiłkiem powinniśmy tępić najbardziej rozpowszechnione nasze wady — brak odwagi czynu, lenistwo myśli, spychanie z siebie odpowiedzialności, brak poszanowania czasu swojego i cudzego, niepunktualność, niesłowność i t. d. Natomiast należy pobudzać rozwój szlachetnych i pożytecznych cech charakteru — odwagę, szczerość, wytrwałość, systematyczność, a przedewszystkiem umiłowanie wielkiego ideału.

Zwracamy się zwłaszcza do młodego pokolenia. Powinno ono zaprawiać się do rzetelnej pracy, wydobywać z siebie całą swoją siłę, odwagę, wiarę i zapał. Młode pokolenie powinno zrzucić z całego Narodu poczucie słabości. Naród Polski jest narodem wielkim i silnym. Państwo Polskie powinno być mocarstwem potężnem. Nie wolno nam iść wtyle za innemi państwami, nie wolno twierdzić, że jesteśmy za słabi na to, by podjąć zadania, które spadają na nasze pokolenie.

Podjąć musimy pracę na całe pokolenie obliczoną, a prowadzącą do zbudowania wielkości Polski. Do tego celu Liga stosuje swój program. Wypełnienie tego programu może dać pracę wszystkim obywatelom Państwa Polskiego, oraz usunąć plagę bezrobocia w miastach i na wsi.

Olbrzymim wysiłkiem całego Narodu zbudować musimy nową Polskę, Polskę powiązaną siecią wszelkiego rodzaju urządzeń publicznych w jedną logiczną całość społeczno - gospo-

darczą. Musimy dać najszerszym warstwom obywateli Polski możność zdobycia własnych siedzib, dać im zdrowe i kulturalne warunki bytu, możność zakładania rodzin i kształcenia dzieci. Musimy Ojczyźnie naszej zapewnić nietykalność przez dostosowanie struktury gospodarczej do potrzeb obrony przed możliwością najazdu nieprzyjaciela.

W programie swoim Liga przewiduje wykonanie celowych wielkich inwestycyj publicznych, które tem intensywniej winny być prowadzone, im więcej będzie wolnych rąk do pracy. Liga pracuje nad sposobami realizacji tych robót; będą one wzorowane na metodach, stosowanych już przez inne państwa i już wypróbowanych. Program sfinansowania tych robót opierać się ma na własnym wysiłku Narodu i Państwa Polskiego.

Liga uznaje, że ustrój społeczny znajduje się obecnie na zakręcie dziejowym i kulturalnym pomiędzy klasycznym liberalizmem ekonomicznym, a solidaryzmem. Zasada powszechnej pogoni za zyskiem jednych kosztem drugich zbankrutowała. Natomiast tworzą się dzisiaj nowe, dawniej nieznane więzie społeczne, które powinny stać się podwaliną nowego ustroju.

Na świadomości tego faktu zbudowany jest program społeczno - gospodarczy Ligi. Praca człowieka oparta o nowoczesną technikę, może i powinna stać się podstawą dobrobytu wszystkich obywateli. Kapitał jako czynnik produkcji rolę swą spełniać powinien przez tworzenie warunków pełnego wyzyskania możliwości twórczych pracy każdego obywatela. Ale kapitał nie może być czynnikiem dominującym, zwłaszcza kapitał pieniężny powinien być sprowadzony do roli pomocniczej.

Dobrobyt jednostek powinien być zależny od dobrobytu całego społeczeństwa, zaś zasada pogoni za zyskiem powinna być zastąpiona zasadą pokrywania potrzeb przez produkcję. Postęp nauki i wynalazki nie mogą być zaprzęgane do gromadzenia olbrzymich bogactw indywidualnych, lecz muszą służyć całej ludzkości. W miarę rozwoju nauki i techniki powinien wzrastać poziom produkcji — na korzyść całego społeczeństwa.

Największe przedsiębiorstwa przemysłowe i górnicze nie powinny być traktowane jako gospodarstwa prywatne. Zadaniem ich jest służyć całości życia społeczno - gospodarczego, nie zaś eksploatować społeczeństwo. Władza państwowa powinna mieć prawo zmuszać je do spełniania swych obowiązków.

Rozwój drobnych przedsiębiorstw powinien być popierany. Program Ligi przewiduje tworzenie warunków, pobudzających indywidualną i opartą o spółdzielczość przedsiębiorczość najszerszych warstw ludności, nie wyłączając dzisiejszego proletarjatu. Narastanie dobrobytu stopniowo doprowadzi także ludność robotniczą do poczucia swej siły gospodarczej, stworzy dążenie do oszczędności i zapewnienia sobie lepszego jutra.

Ubezpieczenia społeczne uważane są przez Ligę za instytucję konieczną, ale w programie jej przewidziane jest zmniejszenie w nich etatyzmu oraz zużywanie kapitałów przez nie gromadzonych na ułatwianie członkom nabywania własnych siedzib, zapewniających w razie bezrobocia dach nad głową i chociaż minimalną ilość produktów z własnego ogrodu lub małego pola.
Program Ligi przewiduje wprowadzenie w życie instytucyj „gospodarstw rodzinnych" tak, żeby zapewnić rodzinom ochronę przed utratą własnego domu lub mieszkania.

Stan rolniczy uznany jest przez Ligę za rdzeń Narodu, będąc dlań ostoją zdrowia fizycznego i rozrodczości. Z tego powodu specjalną troską otoczone powinno być rolnictwo i stan rolniczy. Program Ligi dąży do doprowadzenia rolnictwa do pełnego rozwoju. Popieranie rolnictwa Liga chce oprzeć nietylko na rozwijaniu eksportu produktów gospodarstwa wiejskiego, lecz przedewszystkiem na wielkiem podniesieniu wewnętrznej konsumcji płodów rolniczych.

Również rozwój przemysłu, górnictwa, rzemiosł i handlu na tych samych zasadach powinien być oparty. Już samo uruchomienie publicznych robót inwestycyjnych na skalę, przewidzianą w programie Ligi, może dać znakomity bodziec do rozwoju wszystkich gałęzi wytwórczości. Stworzy to podstawę do przenoszenia się coraz większych mas rolników do innych zawodów.

Liga dąży więc do stopniowej zmiany struktury społecznej, zmierzającej do tego, by rolnik gospodarował na silnym i zdrowym warsztacie, by robotnicy fabryczni i górnicy mieli możność wychowywania swoich dzieci zdala od zgiełku fabryk, a sami mieli dość czasu na wypoczynek w zdrowej atmosferze własnej siedziby. Liga dąży do tego, by każdy człowiek miał szanse awansu społecznego, zaś różnice klasowe stopniowo się zacierały przez podnoszenie na coraz wyższy szczebl rozwoju warstw niższych społeczeństwa. A wreszcie chodzi o realizację zasady pracy zrzeszonej i współdziałanie człowieka z człowiekiem.

Podstawą ustroju społecznego powinna być rodzina. Przez zdrowy ruch spółdzielczy z jednej strony, a przez należyte wychowanie młodego pokolenia w szkołach z drugiej, budzić się będzie poczucie solidarności między ludźmi i poczucie solidarności z własnem Państwem i z Narodem oraz z całą ludzkością. Realizacja programu Ligi stworzy dodatnie warunki kształcenia się nowych pokoleń Narodu Polskiego. Dziecko znajdzie dobrą atmosferę w rodzinie, gdzie zrodzi się w niem poczucie własnej wartości i wartości innych ludzi, oraz uczucie patrjotyzmu. Szkoła doda do tego dalsze podstawy do rozwoju duchowego, zrozumienia swego stanowiska i swojej roli w życiu zbiorowem. Zrealizowany w ca-

łej pełni program Ligi stworzy nową demokrację ludzi wolnych, oświeconych i moralnie zdrowych.

To są cele, do których Liga dąży. Realizacja ich wymaga wytężonej pracy przez lat dziesiątki.

Ale już dzisiaj musimy mieć program, musimy mieć metody szkolenia młodego pokolenia w duchu pracy zespołowej, trzeba organizować się, trzeba z wiarą we własne siły śmiało iść naprzód.

Warszawa, w maju 1934 r.

ROZDZIAŁ I.

ZASADY PROGRAMU SPOŁECZNEGO.

1. Cel i założenia podstawowe.

W odezwie Ligi, którą przytaczam we wstępie, podany jest cel i założenia podstawowe Ligi Odrodzenia Gospodarczego Polski. Chodzi nam o podniesienie potęgi gospodarczej, politycznej i moralnej Państwa i Narodu Polskiego. Podstawą jednak rozwoju społeczeństwa, a więc i podstawą rozwoju potęgi gospodarczej, jest sam człowiek. Również i celem wysiłków naszych musi być ten człowiek, a ściślej mówiąc jego dobro w najszerszem tego słowa znaczeniu. Stąd więc program Ligi musi rozpoczynać się od zagadnień społecznych i kończyć się na nich. Program gospodarczy i finansowy nie jest sam w sobie celem, lecz tylko środkiem do urzeczywistnienia celu wyższego rzędu.

2. Rodzina.

Ludzkość przeżywa dzisiaj nietylko kryzys gospodarczy, ale i kryzys życia rodzinnego, zwłaszcza w miastach materjalne warunki bytu są tak trudne, że to rozbija rodzinę dawniejszą, nie pozwala młodym ludziom na zakładanie rodzin nowych. Upadek zasad moralnych również wpływa na rozluźnienie się stosunków rodzinnych.

Tymczasem Liga Odrodzenia Gospodarczego Polski uważa rodzinę za podwalinę bytu społecznego i za główny czynnik rozwoju społeczeństwa. Z tego powodu program społeczny Ligi na czoło wysuwa zagadnienie odtworzenia warunków dla należytego rozwoju rodziny. Do tego też stosujemy i nasz program gospodarczy.

Kobieta powinna być przedewszystkiem matką i wychowawczynią swoich dzieci. Dzisiejszy postęp techniki, zmniejszający zapotrzebowanie rąk roboczych, pozwala faktycznie na usunięcie się kobiety od pracy czysto zarobkowej i poświęcenie się ognisku domowemu. Trzeba jednak dać podstawy materjalne dla bytu rodzin, trzeba też dać należyte wychowanie i wykształ-

cenie przyszłym matkom. To są najbardziej podstawowe dążenia uzewnętrznione w programie Ligi, o których niżej mówię.

Dopiero gdy się zadośćuczyni tym dwom postulatom, będzie można mówić o należytych warunkach rozwoju życia rodzinnego. Ale i dzisiaj można już myśleć o tworzeniu dobrej atmosfery w rodzinach. I dzisiaj już program społeczno - gospodarczy Ligi, o ile byłby urzeczywistniony, stwarzałby podstawy do powstawania tej atmosfery i wprowadzałby na dobrą drogę wychowanie dzieci w rodzinie. Przez to stwarzałoby się podstawy dalsze do kształtowania rodziny przyszłości.

3. Ubezpieczenia społeczne i gospodarstwa rodzinne.

Ciągle się spotykamy z krytyką ubezpieczeń społecznych w ich formach dzisiejszych i z narzekaniem na zbyt silne obciążenie produkcji kosztami tych ubezpieczeń. Liga Odrodzenia Gospodarczego Polski nietylko nie przeciwstawia się ubezpieczeniom społecznym, lecz przeciwnie, uważa je za instytucję konieczną, a reorganizację ich wiąże z ogólnym swoim programem społecznym.

Niemniej należy podkreślić wady tych ubezpieczeń i konieczność reorganizacji. Mianowicie: nasze ubezpieczenia społeczne traktowane są zanadto biurokratycznie i za wiele w nich jest etatyzmu. Moralny niedorozwój społeczeństw cywilizacji europejskiej jest główną przeszkodą do należytego zorganizowania ubezpieczeń społecznych.

Ubezpieczenie musi służyć ubezpieczonym, oni powinni z niego korzystać. Jeżeli jednak przyjrzymy się temu, co sie dzieje w wielu ubezpieczalniach, widzimy, że niezawodne korzyści ma tylko ta grupa ludzi, która obsługuje daną ubezpieczalnię. A więc np. z Kasy Chorych korzystają jej funkcjonarjusze i odpowiednio zabezpieczają swoje prawa, zaś pacjenci są jakby drugą kategorją obywateli. Wogóle ubezpieczony bardzo często musi bronić swoich praw wobec ubezpieczalni, a nawet ustawy i statuty w ten sposób są układane, że obrona ta nie zawsze może być skuteczna.

Jeżeli chodzi o gospodarkę kapitałami ubezpieczalni, najmniej się myśli o tem, że przecież one faktycznie są własnością w małych częściach poszczególnych ubezpieczonych. Nie myśli się np. o tem, że taki kapitał powinien być rezerwowany na umożliwienie ubiezpieczonym zabezpieczenia się od różnych ewentualności losu, nietylko przez doczekanie się na starość renty, ale również także i zdobycie własnego mieszkania, z którego nikt już rodziny danej wyrugować nie będzie w stanie.

Chodzi więc Lidze o dwie rzeczy: mianowicie o to, ażeby usunąć w miarę możności biurokratyzm i etatyzm z ubezpieczeń społecznych i zbliżyć przez to je do samych ubezpieczo-

nych i ich rodzin, a powtóre ażeby tak gospodarować kapitałami w ubezpieczalni, ażeby mogły z nich korzystać racjonalne poczynania poszczególnych ubezpieczonych bez krzywdy jednych dla drugich.

Ze sprawą ubezpieczeń społecznych wiąże Liga swój projekt gospodarstw rodzinnych. (Die Heimstätten).

Instytucja gospodarstw rodzinnych dotychczas przez polską politykę społeczną nie została uwzględniona, chociaż były składane projekty nawet gotowych ustaw, między innemi i przez autora tej broszury. W innych krajach gospodarstwa rodzinne oddawna są zakładane.

Projekt Ligi, ogłoszony już w jej „Zarysie programu" odbiega dosyć znacznie od tego, co spotykamy za granicą. Główna różnica polega na tem, że w programie Ligi gospodarstwem rodzinnem może być nietylko własny domek z niewielką parcelą gruntu, lecz także własne mieszkanie w mieście, a nawet mieszkanie wynajęte, o ile ono podlega ochronie lokatorów. W skład gospodarstwa rodzinnego mogłyby wchodzić również niewielkie warsztaty pracy.

Właścicielem gospodarstwa rodzinnego byłaby rodzina, przyczem do niej zaliczani mogliby być nietylko rodzice i niepełnoletnie dzieci, lecz także dziadkowie, pełnoletnie dzieci niewstępujące w związki małżeńskie i t. d.

Wszelkie objekty, mające wejść w skład gospodarstwa rodzinnego, powinny byłyby być wolne od długów, a tylko dopuszczalne byłyby pożyczki na nieruchomości, amortyzacyjne, niewymagalne, połączone z asekuracją życiową głowy rodziny. Gospodarstwo rodzinne odpowiadałoby tylko za długi i zobowiązania swoje, nie mogłoby być przedmiotem zajęcia za długi i zobowiązania poszczególnych członków rodziny, chociażby ich wszystkich solidarnie obciążających.

Ubezpieczenia społeczne i instytucja gospodarstw rodzinnych w programie Ligi nawzajem się uzupełniają. Kapitały ubezpieczeń społecznych powinny w pierwszym rzędzie służyć do udzielania pomocy członkom danej ubezpieczalni do zakładania gospodarstw rodzinnych przez branie udziału w kolonizacji podmiejskiej, lub przez budowanie mieszkań w miastach. W miarę rozwoju gospodarstw rodzinnych ubezpieczenia od bezrobocia mogłyby odgrywać coraz mniejszą rolę, gdyż najlepszem ubezpieczeniem od bezrobocia jest posiadanie własnego niewielkiego kawałka ziemi z domem mieszkalnym. Takie postawienie kwestji pozwala na zachowanie umiaru w wysokości świadczeń ubezpieczalni na rzecz swoich członków.

Ubezpieczenia społeczne mają swoją stronę ujemną, czyli istnieje tutaj, jak wszędzie, odwrotna strona medalu. Mianowicie stwarzają one atmosferę cieplarnianą, w której człowiek za-

traca poczucie własnej odpowiedzialności za byt swój i swojej rodziny. Żyje on w świadomości tej, że ubezpieczenia społeczne i związki zawodowe chronić go będą przed wszelkiemi ujemnemi ewentualnościami. W tej atmosferze przebywał chłop pańszczyźniany, wiedząc, że na wypadek ten lub innny znajdzie on pomoc ze strony swego dziedzica. W tych warunkach zatraca się tężyzna życiowa, a nawet następuje pewien upadek moralny człowieka.

Ażeby temu przeciwstawić się, Liga wiąże ubezpieczenia społeczne w jedną logiczną całość z gospodarstwami rodzinnemi. W ten sposób wyrywa się każdego ubezpieczonego z atmosfery beztroski i podsuwa się mu myśl stworzenia sobie przyjemnej i wygodnej siedziby, a zatem już idzie myśl i dążenie jego do zabezpieczenia sobie tej siedziby i zachowania zdobytej skali życia.

Ażeby dążenie w kierunku poprawy swego bytu nie ograniczało się tylko na zdobyciu małego domku mieszkalnego, Liga projektuje wprowadzenie instytucji t. zw. „przedsiębiorstw rodzinnych".

„Przedsiębiorstwo" takie miałoby osobowość prawną, nie byłoby chronione przed egzekucją, wogóle podlegałoby wszystkim przepisom prawa handlowego i kodeksu cywilnego. Właścicielem przedsiębiorstwa byłaby rodzina jako całość, a formalnie rzecz biorąc gospodarstwo rodzinne. Różnica ze spółką z ograniczoną odpowiedzialnością byłaby ta, że byłby tylko jeden udziałowiec - rodzina, a pozatem podwójne opodatkowanie podatkiem dochodowym nie byłoby tutaj stosowane.

Stawiając w tej płaszczyźnie zagadnienie ubezpieczeń społecznych i gospodarstw rodzinnych, Liga przeciwstawia się ogólnie dzisiaj panującej tendencji stwarzania dla olbrzymiej większości obywateli atmosfery cieplarnianej.

4. Osadnictwo podmiejskie.

Rozwój miast jako skupień ludności wydawał się do niedawna czemś nieuniknionem. Uważano to nawet za objaw wysoce dodatni. Dzisiaj jednak spostrzegamy prąd odwrotny, dążący do dekoncentracji miast, do przeniesienia całego szeregu ośrodków życia miejskiego na teren wiejski albo podmiejski. Wiąże się z tem zagadnienie osadnictwa podmiejskiego.

Korzyści z takiego osadnictwa są aż nadto widoczne zarówno materjalne, jak i społeczne i moralne. Rodzina w osiedlu podmiejskiem, złożonem z domu mieszkalnego i choćby tylko ogródka, znajduje warunki podtrzymywania swojej spoistości. Ojciec, dojeżdżając do miejsca pracy, godziny wypoczynkowe i rozrywkowe spędza w atmosferze zdrowej, zdala od zgiełku i zaduchu miasta. Matka może zająć się domem i dziećmi. Praca jej przy-

sporzy bezpośrednio dochodu rodzinie, gdyż we własnym ogrodzie i na własnem polu można mieć te produkta, za które mieszczanin drogo musi płacić, przedewszystkiem zaś rodzina będzie miała własne mieszkanie.

Stawiając program swój na szerokiej płaszczyźnie, Liga dąży do dekoncentracji przemysłu i do rozbudowy ośrodków miejskich w ten sposób, ażeby tereny podmiejskie, zwłaszcza tereny podwarszawskie, były powiązane ze Stolicą logicznie ułożoną siecią środków komunikacji. Koleje elektryczne, szosy o nawierzchni gładkiej, muszą być uzupełnieniem akcji osadnictwa podmiejskiego.

Ponieważ chodzi w tym wypadku o akcję ogromnej doniosłości społecznej, program gospodarczy i finansowy powinien uwzględniać w szerokiej mierze popieranie osadnictwa podmiejskiego, ażeby mogło się ono rozwijać na skalę bardzo szeroką.

5. Proletarjat i stan trzeci.

Rozwój związków zawodowych między wszelkiego rodzaju pracownikami doprowadził już do powstania poczucia solidarności poszczególnych grup zawodowych. Jednocześnie natomiast następował i następuje proces zatraty uczucia indywidualnej siły i indywidualnej wartości przez poszczególnych członków związków zawodowych. Jak już mówiłem, Lidze Odrodzenia Gospodarczego Polski chodzi o to, ażeby człowiek mógł się należycie rozwijać pod każdym względem. Owszem, chodzi bardzo o to, ażeby poczucie solidarności człowieka z człowiekiem wzrastało. Ale jednocześnie musi nietylko nie zmniejszać się, lecz wzrastać poczucie własnej wartości każdego człowieka, poczucie odpowiedzialności za to co człowiek robi, odpowiedzialności za los swój i swojej rodziny.

Cechy te mogą być przytłumione w robotniku polskim, jednakże tkwią one w jego duszy bardzo jeszcze mocno. Nasz robotnik niedawno wyszedł ze sfery włościańskiej, czyli z tej warstwy ludności, która w całej pełni te cechy przechowuje.

Z drugiej strony świadomi jesteśmy tego, że dzisiejszy rozwój techniki daje podstawy do takiego podniesienia skali życia proletarjatu, iż nie można już mówić, że proletarjat obecny, względnie proletarjat jutra, jest tak samo warstwą upośledzoną pod każdym względem, jak proletarjat z przed lat 75. Przeciwnie, praca fizyczna wywalczyła już dla siebie należny szacunek w społeczeństwie, nikt się jej nie wstydzi. Praca fizyczna w znacznym stopniu zrównała się z pracą umysłową i dzisiaj już nie mówimy, że proletarjusz to robotnik pracujący fizycznie, lecz również do tej warstwy zaliczamy i proletarjat, pracujący umysłowo.

Chodzi teraz o zrobienie dalszego kroku naprzód. Proletarjusz powinien stać się właścicielem w najgorszym razie własnego mieszkania w spółdzielni, a lepiej — osobnego domku. Powinno w nim się zrodzić dążenie do uzupełniania swego budżetu przez prowadzenie takiego lub innego małego przedsiębiorstwa. A więc np. kupi robotnik krowę, a żona jego będzie sprzedawała sąsiadom mleko, inny założy sklepik, obsługiwany częściowo przez żonę lub dorastające dzieci i t. d.

Warstwy robotnicze polskie przy uzyskaniu jakiej takiej podstawy materjalnej, odrazu tracą psychikę proletarjacką i właściwie stają się przedstawicielami stanu trzeciego. Program Ligi przewiduje więc podniesienie proletarjutu do poziomu stanu trzeciego. Świadomi jesteśmy tego, że dokonać można tej rzeczy w Polsce o wiele łatwiej, niż np. w Niemczech, gdzie warstwy robotnicze są daleko więcej psychicznie sproletaryzowane, niż w Polsce.

6. Włościanie czyli stan rolniczy.

Warstwy włościańskie umieją znacznie lepiej niż inne sfery społeczne przechowywać z pokolenia na pokolenie poprzednio nabyte wartości moralne. Dzisiaj, gdy widzimy w miastach rozpad rodzin dawnych, brak odwagi do zakładania rodzin nowych, włościanie pozostają odporni na tę chorobę. Gdy w miastach niemal wszyscy dążą do tego, ażeby przez jakąś ubezpieczalnię lub przez posadę państwową albo samorządową zapewnić sobie byt i zabezpieczyć starość, włościanie polegają tylko na własnych siłach. Zachowują oni swoją samodzielność gospodarczą, liczenie przedewszystkiem na siebie, na własne siły. Zachowują oni zdrowie moralne i fizyczne.

Polska posiada nadmiernie liczny stan włościański. Stąd wynika bieda tej warstwy ludności, zbytnie rozdrobnienie gospodarstw i wszelkie ujemne tego konsekwencje. Również klęską naszą jest ciemniota ludności włościańskiej.

Zagadnienie stanu włościańskiego musi być połączone z ogólnym programem agrarnym, a ten ostatni z ogólnym programem gospodarczym. Program Ligi na tym odcinku przewiduje powiększanie liczby i obszaru gospodarstw wiejskich samodzielnych, oraz tworzenie dla nich warunków niepodzielności. Nie chodzi jednak tylko o pewną akcję mechaniczną władz państwowyih. Przeciwnie, w programie Ligi przewidywane są posunięcia, mające pośrednio oddziaływać na zmianę struktury gospodarczej i społecznej, a to w znacznym stopniu tyczy się programu rolniczego.

Chodzi nam o silny stan włościański, siedzący na zdrowych samowystarczalnych gospodarstwach. W takim jednak razie

musimy zdecydować się na zmniejszenie liczby ludności żyjącej z rolnictwa i znaleźć sposób na zrealizowanie tego. Przez stworzenie odpowiednio wielkich gospodarstw włościańskich i podtrzymywanie bytu już istniejących tego typu gospodarstw, Liga dąży do stworzenia rdzenia stanu włościańskiego.

Niezależnie od tego uważa Liga, że ludność rolnicza, nie tracąc całkowicie charakteru rolników, może jednakże już i dzisiaj brać udział w produkcji nierolniczej. Dzisiaj włościanie nie tylko zajmują się produkcją rolniczą. W ogólnem gospodarstwie narodowem wielką rolę odgrywa między innemi transport wiejski wszelkiego rodzaju produktów. Transport ten wykonywują zaś prawie wyłącznie włościanie swojemi końmi. Nie jest to już praca o charakterze produkcji rolniczej, chociaż przez rolników wykonywana. To samo należy powiedzieć i o przemyśle domowym. Jeżelibyśmy rozwinęli na wielką skalę roboty publiczne, o tkórych mówię w rozdziale II, odrazu zaprzęglibyśmy bardzo wielu rolników do pracy nierolniczej.

Dążeniem Ligi jest, ażeby poza warstwą ludności, stanowiącej rdzeń stanu włościańskiego, wszystkie gospodarstwa rolnicze niepełnorolne przeistaczały się albo na warsztaty ogrodnicze, albo na osady robotnicze. Przez popieranie akcji osadnictwa podmiejskiego, przez ożywienie życia gospodarczego, o czem jest mowa w rozdziale II i III, Liga chce stworzyć między innemi instrument do wywołania zdrowej migracji ludności rolniczej. W okręgach czysto rolniczych gospodarstwa włościańskie zbyt drobne ulegałyby w drodze normalnej ewolucji stopniowemu zanikowi, w okręgach zaś, gdzie mogłyby rozwijać się te lub inne dziedziny życia gospodarczego, liczba gospodarstw najdrobniejszych znacznieby się powiększyła — głównie w postaci osad robotniczych. Również w okręgach czysto rolniczych, ale pod miastami, miasteczkami i przy stacjach kolejowych, powstawałyby nowe kolonje robotnicze.

Liga uważa, że do wytwarzania zwyczajnych środków spożywczych takich, jak zboże, nabiał, mięso, cukier i kartofle, wystarczy stosunkowo nieznaczny odsetek ludności kraju, jeżeli ona ma całkowicie poświęcać się tylko tej produkcji. Można rachować zgrubsza, że około 20% ludności czynnej zawodowo wystarczyłoby na to. Jeżeli jednak rolnicy mają zajmować się nietylko wytwarzaniem tamtych produktów, lecz wogóle jeżeli nie ma być ścisłego rozgraniczenie między ludnością, pracującą w zawodzie rolniczym, a w innych zawodach, to można tylko powiedzieć, że 20% wysiłku całego społeczeństwa powinno być skierowane ku wytwarzaniu prymitywnych środków spożywczych, nie licząc dalszej ich przeróbki, a reszta, czyli 80% wysiłków może pójść na produkcję wszelkiego rodzaju innych dóbr. Do tej kwestji wracam przy omawianiu zagadnienia podziału dochodu społecznego.

Program Ligi nie przewiduje jednak tworzenia specjalnych ustaw, zmierzających do ochrony włościan przed skutkami braku zapobiegliwości lub t. p. Liga uważa, iż stan włościański w Polsce powinien znaleźć należyte warunki dla swego rozwoju, nie potrzebuje jednak opieki tego rodzaju, któraby jego tężyznę osłabiała. Chłop powinien pozostać chłopem, to znaczy człowiekiem, wytrwałym, pracowitym, samodzielnym i t. d.

7. Dochód społeczny i jego podział.

Gdy się mówi o podziale dochodu społecznego, najpierw trzeba zastanowić się, czem mamy się dzielić. W dzisiejszych warunkach polskich dochód społeczny jest tak mały, iż najbardziej racjonalny jego podział nie usunie biedy i nędzy. Pierwszem więc zagadnieniem jest u nas sprawa podniesienia dochodu społecznego, drugim dopiero — jego racjonalny podział.

Dobra wytwarzane można podzielić na trzy grupy: dobra spożywcze, o bardzo małej elastyczności spożycia, dalej dobra niespożywcze, względnie te dobra spożywcze, których konsumcja może być znacznie rozszerzona, i wreszcie — dobra publiczne. Podnoszenie dochodu społecznego może rozpocząć się od wytwarzania na wielką skalę dóbr publicznych, to znaczy takich, które nie mogą stać się własnością prywatną. Do nich należą wszelkie urządzenia publiczne, jak środki komunikacji i t. d. Podnoszenie produkcji tych dóbr daje licznym warstwom obywateli zarobki i to podnosi konsumcję dóbr niespożywczych, a częściowo nawet i dóbr prymitywnych spożywczych.

Dzisiejsze środki techniczne pozwalają na szerokie podnoszenie produkcji dóbr publicznych i niespożywczych. Występuje przytem ciekawa zależność między ilością wytwarzanych dóbr publicznych i niespożywczych. Mianowicie, jak się okazuje, w tych krajach, gdzie na wielką skalę prowadzi się roboty inwestycyjne, konsumcja, a więc i produkcja dóbr niespożywczych silnie się wzmaga. Innemi słowy, gdybyśmy chcieli w myśl pewnych zasad zwyczajnej logiki lub prymitywnej sprawiedliwości powiedzieć, że nie wolno zużywać na wytwarzanie dóbr publicznych więcej jak 10% wysiłku całego społeczeństwa, popełnilibyśmy błąd.

Okazuje się, że w warunkach polskich, jeżelibyśmy zaprzęgli bardzo wielu obywateli do pracy przy robotach publicznych, ogólna produkcja i konsumcja dóbr, przeznaczonych do prywatnego użytku, tylkoby wzrosła. Oczywiście, jest pewna granica, którą przekroczyła Rosja sowiecka. Tam ilość dóbr publicznych, wytwarzanych przez gospodarstwo społeczne jest już tak wielka, że dobra przeznaczone do prywatnego użytku istot-

nie wytwarzane są w zbyt małych ilościach. W każdym razie dwa bieguny się zbiegają. W Polsce mamy nadzwyczaj mały wysiłek w kierunku wytwarzania dóbr publicznych, a to między innemi wywołuje zaostrzenie kryzysu gospodarczego i nędzę szerokich warstw obywateli, w Rosji mamy wysiłek gospodarstwa społecznego skierowany ku wytwarzaniu dóbr publicznych, tak że już braknie środków na wytwarzanie dóbr przeznaczonych do prywatnego użytku, a to wywołuje również nędzę szerokich warstw ludności.

Dążeniem naszem powinno dzisiaj być wytwarzanie w sposób racjonalny największej ilości dóbr. Nie wolno utrudniać produkcji, nie wolno prowadzić walki z bogaceniem się tylko dla samej zasady sprawiedliwego podziału dochodu społecznego. przeciwnie, należy produkcję podtrzymywać, zaś niesprawiedliwości bogacenia się przeciwstawia się już nasze ustawodawstwo podatkowe, które często stosuje podwójne, a nawet i potrójne opodatkowanie tego samego dochodu. Przez popieranie ze źródeł podatkowych osadnictwa podmiejskiego przez ubezpieczenia społeczne i niektóre inne posunięcia polityki państwowej, mechanicznie przesuwa się pewna część dochodu społcznego od warstw bardziej uprzywilejowanych ku warstwom mniej uprzywilejowanym.

Dużo skuteczniejszym sposobem bardziej równomiernego podziału dochodu społecznego będzie stworzenie warunków dorabiania się najszerszych warstw ludności, o czem pisałem w § 5. Jeżeli robotnik w ten lub inny sposób dojdzię do posiadania własnego domu, założy niewielkie własne przedsiębiorstwo i wogóle powoli zacznie się dorabiać, to przecież oznacza to, że większe niż dawniej ilości dochodu społecznego stają się jego udziałem. O to zaś tylko chodzi.

Słowem, zagadnienia podziału dochodu społecznego Liga nie stawia na płaszczyźnie doktrynerskiej. Uważa ona, że nadmierne bogacenie się, zwłaszcza bogacenie się przez spekulację, może być dosyć łatwo wykorzystane dla eksploatacji podatkowej. Potrzeby państwa są dzisiaj tak wielkie, że znaczna część zdobywanych przez prywatne jednostki wielkich bogactw idzie na rzecz państwa, na rzecz inwestycyj publicznych, a w rezultacie korzystają z niego wszyscy obywatele mniej więcej równomiernie.

Program Ligi przewiduje wyrównywanie różnic społecznych nie przez obniżanie do jakiegoś niskiego poziomu wszystkich obywateli kraju, lecz, przeciwnie, przez podnoszenie na coraz wyższy poziom dobrobytu warstw dotychczas upośledzonych. To jest najlepszym sposobem dojścia do sprawiedliwego podziału dochodu społecznego.

8. Oświata, a ogólny rozwój człowieka.

Zagadnienie oświaty powszechnej jest w programie Ligi w całej pełni uwzględnione. Liga uznaje, że najlepszą inwestycją, jaką można zrobić, jest podnoszenie poziomu intelektualnego i moralnego wszystkich obywateli. Podstawą tego podnoszenia jest dobrze zorganizowana szkoła powszechna.

Jeżeli mówimy, że nie należy ograniczać wytwarzania dóbr charakteru publicznego, to zaliczamy do nich również i sprawy oświaty. Wprawdzie każde dziecko i każdy obywatel o ile się uczy jeszcze, zdobywa wiedzę jako odrębne indywiduum. Ponieważ jednak nauka jest powszechna i prowadzona bywa przeważnie ze środków publicznych, z tego powodu możemy uważać, że jest to dziedzina wytwarzania dóbr publicznych, tak, jak dajmy na to dostarczanie wody przez instalację wodociągową.

Dbając zwłaszcza o stan rolniczy i o jego przyszłość, Liga dąży do obsługi wszystkich środowisk wiejskich przez należycie zorganizowane szkoły powszechne, oraz szkoły zawodowe rolnicze.

Zdaniem Ligi, szkoła powinna nietylko dać ogólne wykształcenie, lecz także kształcić charaktery, podnosić uczni moralnie, a przedewszystkiem uczyć ich solidaryzmu. Szkoła powinna kształcić obywateli, rozumiejących swoje stanowisko w społeczeństwie i swoje obowiązki względem Państwa, chociaż nie zatracających indywidualizmu.

Rodzina i szkoła powiny się nawzajem uzupełniać. W rodzinie swej dziecko powinno znaleźć dobrą atmosferę, która urobi w nim prawy charakter. Szkoła doda do tego nietylko pewną sumę wiadomości, lecz również rozwój idei solidaryzmu i innych cnót obywatelskich.

Poza szkołą znaczenie wychowawcze już i dzisiaj posiada służba wojskowa, oraz przysposobienie młodzieży. Praca w tym ostatnim kierunku powinna być w dalszym ciągu rozszerzana. Zwłaszcza młodzież z warstw inteligenckich powinna przechodzić przeszkolenie w organizacjach podobnych do niemieckich obozów pracy.

Nauczanie pozaszkolne ogólne i zawodowe powinno być traktowane jako część składowa wielkiego programu szerzenia oświaty. Powinny znaleźć się na nie środki w tych rozmiarach, ażeby nauczanie pozaszkolne można było rozwinąć proporcjonalnie do oświaty szkolnej.

Realizacja programu Ligi będzie wymagała wielkiej ilości fachowców z różnym stopniem wykształcenia. Z tego powodu Liga uznaje, że szkolnictwo średnie i wyższe powinno być w całej pełni podtrzymywane, a nawet rozwijane i rozszerzane. Z tych powodów Liga przeciwstawia się wszelkim projektom redukcji szkół wyższych.

ROZDZIAŁ II.

ZASADY PROGRAMU GOSPODARCZEGO.

1. Program inwestycyj publicznych.

Odrodzenie gospodarcze wiąże się z wykonaniem wielkich inwestycyj publicznych. Można nawet twierdzić, że w warunkach polskich odrodzenie gospodarcze Narodu, wykonane wspólnym wysiłkiem rządu i społeczeństwa i wogóle wszelkich czynników, jakie mogą być tutaj zainteresowane, za punkt wyjścia musi mieć wielkie roboty inwestycyjne o charakterze publicznym. To wyrwie z apatji całe społeczeństwo, to zruszy z martwego punktu życie gospodarcze kraju, ożywi je i wogóle pozwoli na wykonanie całego wielkiego programu, o którym mówię w tej pracy.

Z drugiej strony, jak praktyka wielu krajów nauczyła, prowadzenie na krótką metę wielkich robót publicznych lub innych inwestycyj, wywołuje w końcu skutek ujemny, gdyż pogłębia kryzys. Mianowicie przez czas wykonywania robót życie gospodarcze się ożywia, bezrobocie się zmniejsza lub wogóle ustaje. Gdy jednak roboty zostaną zaniechane, bezrobocie znowu się zjawia.

W dłuższym okresie czasu według wszelkiego prawdopodobieństwa będziemy mieli w życiu gospodarczem całego świata okresy ożywienia i okresy depresji czyli kryzysu. W okresach kryzysu i my będziemy mieli zawsze większe bezrobocie, czyli większą ilość wolnych rąk roboczych i wtedy powinniśmy z większem natężeniem prowadzić dzieło inwestycyj publicznych. Przeciwnie, w okresie pomyślnej konjunktury można zwalniać tempo wykonywanych naszych wielkich prac publicznych, zato wysiłek pieniężny Państwa skierować ku spłacie długów.

Podejmowane publiczne inwestycje powinny odpowiadać warunkom następującym: powinny być celowe z punktu widzenia potrzeb ogólnych, a zwłaszcza potrzeb gospodarczych Narodu i Państwa Polskiego, przyczem inwestycje rentujące się powinny mieć pierwszeństwo. Inwestycje omawiane powinny dawać

bezpośrednio zatrudnienie możliwie najliczniejszym rzeszom robotników, rzemieślników i pracowników umysłowych, oraz powinny stwarzać zbyt dla wytworów przedsiębiorstw krajowych Sprowadzane z zagranicy towary, potrzebne do wykonywania robót publicznych, powinny być opłacane nie gotówką, lecz towarami polskimi.

Chodzi tutaj o wykonanie tych wszystkich inwestycyj publicznych, których Polska nie mogła doczekać się od zaborców, chodzi więc o upodobnienie publicznych urządzeń gospodarczych Polski do takich samych urządzeń krajów zachodniej Europy. Na czoło wysuwa się zagadnienie budowy dróg, a więc kolei żelaznych, szos, kanałów i regulacja rzek. Łączy się z tem rozbudowa sieci telegraficznej i telefonicznej, także elektryfikacja kraju.

Sprawa obrony wojskowej również wiąże się z programem Ligi. Mam na myśli budowę fortyfikacyj, a także rozbudowę przemysłu, w zależności od potrzeb obrony kraju. Następną sprawą jest kwestja osuszenia i zagospodarowania terenów zabagnionych i wogóle niezagospodarowanych w województwach wschodnich.

Odrębną dziedziną jest t. zw. osadnictwo podmiejskie czyli ułatwianie najszerszym rzeszom wszelkiego rodzaju pracowników uzyskiwania własnego domu na własnej ziemi.

Z wielkiemi inwestycjami łączą się zagadnienia terytorjalne. Chodzi tutaj więc o zagospodarowanie Polesia i innych terenów niezagospodarowanych, np. dajmy na to północno-wschodnich powiatów woj. Wileńskiego. Dalej Liga dąży do związania poszczególnych dzielnic Polski w jedną całość. Zwłaszcza zagadnienie Pomorza i wybrzeża morskiego wysuwane jest przez Ligę na czoło.

Są to wszystko postulaty, które wymagają od Państwa wielkich nakładów pieniężnych, lub bezpośredniego podejmowania danej pracy.

2. Popieranie rolnictwa.

W rozdziale I mówiłem o stosunku Ligi do rolnictwa i do stanu rolniczego. Mówiąc o programie gospodarczym, muszę na to się powołać, gdy chodzi nietylko o samo popieranie produkcji rolniczej, lecz także o podtrzymywanie stanu rolniczego. Oczywiście najważniejszym środkiem podtrzymywania jest zapewnienie rolnikom zbytu po odpowiednich cenach na ich produkta.

Za najważniejszy środek do tego Liga uważa pogłębienie wewnętrznego rynku zbytu. Jeżeliby program Ligi był urzeczywistniony, spożycie przez ludność Polski szlachetniejszych produktów gospodarstwa wiejskiego ogromnieby się wzmogło. Masło,

jaja i mięso, a dalej owoce, warzywa, cukier i inne wytwory przemysłu rolnego znalazłyby daleko szerszy zbyt wewnątrz Państwa Polskiego, niż dotychczas. Prowadząc ochronę celną można wtedy dojść do należytego podniesienia cen na wszelkie te towary, a przez umiejętną organizację handlu można byłoby niedopuścić do wyzysku rolników przez pośredników. To więc doprowadziłoby do korzystania z wysokich cen przez samych rolników.

Pozatem Liga uznaje za konieczne popieranie eksportu wyżej wymienionych produktów zagranicę wszelkiemi sposobami, jakie będą dostępne.

W zakresie popierania produkcji zbożowej Liga ma swój program odrębny od tego, o czem dotychczas mówiło się i pisało w Polsce. Program ten wyjaśniłem w broszurze „Zagadnienie eksportu zbóż i produktów zwierzęcych". Zasadniczem założeniem Ligi jest pogląd, że zboże w wielkiej ilości posiadane przez dany naród stanowi o jego zamożności. Dążyć należy do tego, aby Polska zawsze miała dostateczną ilość zboża, a każdy rolnik miał dosyć tego produktu na własne potrzeby i na sprzedaż, ażeby nigdy nie groził mu głód.

Idąc dalej, Liga uważa, że żyto, a częściowo i inne zboża w Polsce stały się już od lat blisko 20 pieniądzem zastępczym, w niektórych okresach nawet lepszym od pieniędzy prawdziwych. Z tego powodu Polska może magazynować zboże na wypadek roku nieurodzaju lub wojny, zaś na podstawie zmagazynowanego żyta lub pszenicy wydawać państwowe pieniądze papierowe.

Jak zaznaczyłem w rozdziale I, samo mechaniczne stwarzanie lepszych warunków zbytu produktów rolnych nie wyczerpuje zagadnienia opieki nad stanem rolniczym. Chodzi o to, ażeby strukturę gospodarczą i społeczną przekształcić w ten sposób, żeby wytwarzaniem produktów prymitywnych rolniczych zajmowała się w Polsce mniejsza niż dotychczas liczba osób. Normalne gospodarstwo włościańskie, obszaru dajmy na to 10—15 ha, może i powinno być przeznaczone niemal wyłącznie do wytwarzania prymitywnych produktów rolniczych, a więc zboża, kartofli, ewent. buraków cukrowych, nabiału i mięsa. Ogólna liczba tych gospodarstw nie może jednak być w Polsce o wiele większa nad miljon jednostek.

W takim razie dawałyby one podstawę bytu mniej więcej 1/3 części ludności żyjącej dzisiaj w Polsce z rolnictwa. Do nich przyłączałaby się odpowiednia ilość gospodarstw większych rozmiarów, czyli średnich i folwarcznych. Również i te warsztaty w pierwszym rzędzie przeznaczone byłyby do wytwarzania produktów prymitywnych. Obszar ich być może pochłonąłby jeszcze kilka miljonów ludności żyjącej z rolnictwa. W każ-

dym razie razem stan rolniczy, pomijając właścicieli gospodarstw nawpół ogrodniczych, nie powinienby w Polsce być większy jak 10.000.000 osób. W miarę wzrostu ogólnego dobrobytu i wogóle rozwoju społeczno gospodarczego, oraz wzrostu zaludnienia Polski, tak pojęty stan rolniczy w cyfrach procentowych, a nawet absolutnych, powinien się zmniejszyć.

Wobec tego program Ligi przewiduje taki rozwój gospodarstw mniejszych rozmiarów, ażeby one przeistaczały się albo w gospodarstwa ogrodnicze, względnie przemysłowo - chałupnicze, albo też ażeby istniały warunki wyprzedawania gospodarstw przez najdrobniejszych rolników i przenoszenia się ich na własne typowo robotnicze kolonje w okręgach przemysłowych i podmiejskich. Wiąże się z tem również sprawa emigracji i polityki emigracyjnej Państwa Polskiego, których w broszurze tej jednakże już nie rozwijam.

W ten sposób pojęty program agrarny łączy się z programem ogólnym gospodarczym.. Wprowadzając stosunki rolnicze na wyżej opisaną płaszczyznę ewolucji, stworzylibyśmy najlepszy sposób zabezpieczenia rolnictwu wysokich cen na jego produkta.

3. Popieranie produkcji przemysłowej i górniczej.

W zakresie popierania produkcji przemysłowej lub górniczej Liga dąży do znalezienia zbytu dla wytworów tych gałęzi życia gospodarczego. Bardzo ważne dla przemysłu i górnictwa jest prowadzenie wielkich inwestycyj publicznych, które odrazu pogłębią wewnętrzny rynek zbytu. Inwestycje bezpośrednio zużywać będą wytwory pewnych gałęzi przemysłu i górnictwa, ludność zaś zatrudniona i zarobkująca łącznie z prowadzeniem tych inwestycyj, będzie nabywała produkty z innych gałęzi przemysłu, jak ubranie, obuwie, bieliznę i t. d.

Jest to sprawa jasna, natomiast trudnością jest dostosowanie tempa wykonywanych inwestycyj publicznych do mniejszego lub większego napięcia kryzysu. O tem już wspominałem. Liga w programie swym dąży do ustalenia takiego tempa robót inwestycyjnych, ażeby można było w ciągu lat np. 20 wpływać na zmniejszenie kryzysu w tych okresach czasu, kiedy on jest najbardziej intensywny. Pod tym względem Liga wzoruje się na zwyczajnem dobrze prowadzonem gospodarstwie prywatnem. W okresie pilnych robót, np. w okresie żniw, gospodarz nie będzie budował drogi lub mostu, ani też nie będzie stawiał własnemi siłami budynków. Przeciwnie, w okresie zastoju w robotach, gdy robotnicy nie mają pilniejszej pracy, gospodarz będzie zaprzęgał ich do takich właśnie robót. To musi być

i w ogólnem życiu narodowem. Kryzys i bezrobocie — to okres zastoju, trzeba więc wtedy zająć bezrobotnych. Przeciwnie, dobra konjunktura — to okres wytężonej pracy, wtedy więc inwestycje publiczne muszą być wolniej wykonywane.

4. Handel i spółdzielczość.

W zakresie popierania handlu, Liga uważa, iż najważniejsze jest stworzenie wielkiego obrotu. Cały więc program ożywienia życia gospodarczego daje podstawę do należytego rozwoju handlu zarówno prywatnego jak i spółdzielczego.

Stosunek nasz do spółdzielczości jest aktywny, gdyż w programie Ligi leży rozwój idei solidaryzmu, a spółdzielczość jest wyrazem tej idei. Jednakże dotychczasowe formy, a ściślej mówiąc normy ruchu spółdzielczego już nie wystarczają. Spółdzielczość tak, jak jest dzisiaj rozumiana, jest wyrazem solidaryzmu dobrowolnego. Tymczasem życie coraz bardziej zrywa z resztkami liberalizmu klasycznego, a z drugiej strony, społeczeństwa nie dorosły jeszcze do całkowitego rozpowszechnienia się solidaryzmu dobrowolnego. Stąd wynika konieczność wprowadzania organizacyj przymusowych i na tem opiera się odrodzenie gospodarcze państw i narodów przodujących w tej dziedzinie, przedewszystkiem Italji i Niemiec.

Liga nie może więc wykreślić z metod działania, przewidzianych przez jej program, przymusowej zbiorowej organizacji handlu. Nie znaczy to jednak, ażebyśmy byli entuzjastami tego przymusu, ażebyśmy dążyli do przymusowej organizacji handlu w formach zrzeszeniowych jako do celu. Przeciwnie, nie przeciwstawiamy się handlowi prywatnemu, nie widzimy jednakże w pewnych dziedzinach sposobu rozwiązania inaczej danego zagadnienia, jak przez przymus zrzeszania się, ewentualnie i przez przymus podporządkowania się danej organizacji handlu.

Mam na myśli przedewszystkiem rolnictwo. Ale i w tym wypadku, unikając doktrynerstwa, Liga będzie dostosowywała swój program do zmieniających się warunków i do tych metod, które są już obowiązujące w innych krajach. Zgóry nie możemy więc nakreślić programu ścisłego, wytykamy zaś tylko linję, po której ewolucyjnie iść zamierzamy.

5. Stosunek do karteli i wielkich przedsiębiorstw.

Dotychczasowy stosunek zarówno władz państwowych, jak i opinji publicznej do wielkich przedsiębiorstw, powiązanych w kartele lub inne porozumienia, uważam za błędny. Przedsiębiorstwa te przechodzą pewną fazę od wolnokapitalistycz-

nych organizmów do organizacji o charakterze dobra publicznego. Są one do dzisiaj administrowane w ten sposób, jakby były przedsiębiorstwami czysto kapitalistycznemi. Nie chodzi więc im o to, ażeby spełnić swoją rolę w życiu społeczno-gospodarczem, lecz o to, ażeby dać jaknajwiększe dochody właścicielom kapitału zaangażowanego i kierownikom. Z drugiej strony, wskutek zrzeszenia się i zdobycia przez to prawie zawsze stanowiska monopolistycznego, mają one możność spełniania znacznie szczytniejszej roli, albo też mają możność prowadzenia eksploatacji na swoją korzyść całego społeczeństwa lub poszczególnych jego warstw.

Rząd korzysta z istnienia karteli, a nawet często wpływa na ich powstawanie i używa ich jako instrumentu do swojej polityki eksportowej i zdobywania obcych dewiz. Wzamian za to rząd daje im prawo eksploatacji wewnętrznego rynku zbytu tak, jakby one już stały się instytucjami należycie pojmującemi swoją rolę, czyli instytucjami o charakterze dobra publicznego. Od czasu do czasu rząd zmienia swój przychylny stosunek do karteli, starając się powstrzymać ich rozwój.

Społeczeństwo stale negatywnie odnosi się do tych karteli, domagając się od rządu akcji przeciwkartelowej. W rezultacie więc ewolucja naturalna tych wielkich organizmów sztucznie jest zatrzymywana na odcinku dla całości społeczeństwa najgorszym. Odbywa się taniec tam i z powrotem na tym odcinku, który powinien być przekroczony jak najszybciej.

Liga więc dąży do wyprowadzenia karteli i wogóle wielkich przedsiębiorstw z dotychczasowej atmosfery, czyli z warunków, w których one w chwili obecnej się znajdują. Mianowicie chodzi o to, ażeby wielkie przedsiębiorstwa, a ściślej mówiąc ich kierownicy, zrozumieli, że nietylko ogólny dobrobyt kraju, ale także i obrona narodowa wymagają, ażeby każde takie przedsiębiorstwo swoją rolę spełniało ku ogólnemu pożytkowi. Wynagrodzenie za kapitał zaangażowany i za pracę kierowników powinno być uzależnione nie od tego, czy dany kartel lepiej lub gorzej potrafi wykorzystać swoją sytuację, czyli wyeksploatować społeczeństwo, lecz tylko od tego, czy dane przedsiębiorstwo potrafi należycie wypełnić swoje zadanie. Tak, jak wielka spółka wodna, do regulacji i obwałowania brzegów rzeki może liczyć na poparcie ze strony Państwa, jeżeli spełni należycie swoje zadanie, tak i kartel może liczyć, że ustawy i wogóle czynniki publiczne zapewnią mu możność zdobycia racjonalnego oprocentowania kapitału, jeżeli będzie należycie spełniał swoją rolę. Musi jednak kartel liczyć się z tem, że tak samo, jak spółka wodna, nie spełniająca swego zadania lub spełniająca je w sposób niewłaściwy, otrzyma zarządcę przymusowego, tak samo i kartel nie spełniający swojej roli, będzie musiał być rządzony przez czynniki publiczne.

6. Uporządkowanie warunków pracy gospodarczej oraz polityka fiskalna.

Gospodarstwo społeczne nie powinno być utrudniane przez administrację państwową i przez biurokratyzm. Nie jest to sprawa łatwo do rozwiązania, gdyż Państwo w wielu razach musi wpływ swój wywierać na życie przedsiębiorstw, zwłaszcza przedsiębiorstw przemysłowych. Nie można dać zupełnej swobody poszczególnym jednostkom w życiu gospodarczem.

Jednakże nacisk biurokratyczny na życie może być w znacznym stopniu zmniejszony. Dzisiaj największe przedsiębiorstwa najtęższych swoich dyrektorów przydzielają do pertraktowania z różnemi władzami, zamiast do kierowania naprawdę przedsiębiorstwem. Również każdy indywidualny kupiec, drobny przedsiębiorca lub rolnik musi ciągle stykać się z urzędami państwowemi, zwłaszcza z władzami skarbowemi, bronić swoich interesów, tracąc na to wielką ilość czasu i energji.

W miarę możności powinno to być usunięte, przedewszystkiem zaś polityka podatkowa powina być tak prowadzona, żeby z jednej strony nie utrudniała życia poszczególnym obywatelom i przedsiębiorstwom, a z drugiej strony nie niszczyła procesu kapitalizacji. Podatki więc muszą być uproszczone i pobierane w odpowiednim czasie, zaś rozkład ich na poszczególne przedsiębiorstwa powinien być taki, żeby nie uniemożliwiać rozwoju tych przedsiębiorstw. Zwłaszcza nowopowstające przedsiębiorstwa nie powiny być niszczone przez podatki. Również nie powinna być przez politykę podatkową niszczona inicjatywa w kierunku zakładania nowych przedsiębiorstw.

Postulaty te, jak i im podobne, będzie Liga Odrodzenia Gospodarczego Polski opracowywała w szczegółach, będzie ona również podejmowała zagadnienia nowe, które życie nasunie.

W sprawie wysokości opodatkowania Liga dąży do wprowadzenia zależności sumy opłacanych przez kraj podatków od wysokości dochodu społecznego. Jako normę Liga przyjmuje około 20% dochodu społecznego, to znaczy uważa ona, że z dochodu społecznego 1/5 część może pójść w formie podatków i dochodów od monopoli na potrzeby Skarbu Państwa i związków komunalnych.

Dzisiaj w czasie strasznego zubożenia Polski dochód społeczny jest bardzo mały i wynosi zapewne mniej, niż 10 miljardów złotych rocznie. Gdyby wydatki Skarbu Państwa łącznie z wydatkami związków komunalnych wynosiły 2 miljardy złotych, byłoby to już opodatkowanie za wysokie, tem gorsze, że zubożała ludność może płacić stosunkowo mniej od dochodu, niż ludność, której lepiej pod względem gospodarczym

się powodzi. Na potrzeby jednak państwa i związków komunalnych w żadnym razie suma 2 miljardów wystarczyć nie może. Gdyby pod wpływem wykonywania programu Ligi życie gospodarcze na tyle się ożywiło w Polsce, że dochód społeczny osiągnąłby cyfrę 20 miljardów, daleko łatwiej można byłoby mieć podatków 4 miljardy, niż dzisiaj 2 miljardy. Wtedy można byłoby 25% tych podatków przeznaczyć na inwestycje publiczne.

Gdyby życie gospodarcze jeszcze bardziej się ożywiło, gdybyśmy mieli dochodu społecznego 30 miljardów, moglibyśmy na inwestycje publiczne przeznaczyć z podatków sumę 2 miljardów złotych, na inne potrzeby państwa i związków komunalnych 4 miljardy złotych. Albo też moglibyśmy na inwestycje przeznaczyć 1 miljard złotych, zaś na spłatę długów państwowych nadprogramowo drugi miljard złotych.

7. Wymiana międzynarodowa.

Powszechnie są znane trudności, na jakie napotyka w dzisiejszych warunkach handel międzynarodowy. Główną przyczyną tamującą ten handel jest pogoń za obcemi dewizami, którą muszą uprawiać wszystkie państwa dłużnicze. Wprawdzie i dążenie do samowystarczalności państw, wywołane potrzebą zatrudnienia bezrobotnych, jak i względami na obronę kraju, odgrywają tutaj również poważną rolę, głównie jednak chodzi o to, że Stany Zjednoczone, a następnie Francja, i wreszcie Anglja, dokładnie wyssały z całego obrotu gospodarczego między poszczególnemi państwami wszystkie wolne środki obrotowe.

Zdawałoby się, że sytuacja jest beznadziejna. Jeżeli jednak analizować rzecz do gruntu, to dojdziemy do dosyć optymistycznych wniosków. Nie chodzi przecież o nic innego, jak tylko o wyswobodzenie się z pod wpływu długów międzynarodowych i postawienie wymiany międzynarodowej na osobnej płaszczyźnie, na innej zaś płaszczyźnie pozostawienie obsługi długów zagranicznych. Do tego trzeba zastosować zasadę solidarności międzynarodowej. Nie wolno więc prowadzić wymiany międzynarodowej na to tylko, aby zdobywać obce dewizy dla obsługi swoich długów względem Stanów Zjednoczonych lub Francji. Trzeba pamiętać, że każdy wolny dolar, frank lub funt zwiększa zapasy złota nieprodukcyjnie leżące. Zmniejsza to ilość kruszcu, będącą w rozporządzeniu państw dłużniczych, a potrzebną ich życiu gospodarczemu.

Z drugiej strony, analiza wykazuje, że nie można trzymać się dzisiaj w wymianie międzynarodowej zasad klasycznego liberalizmu, gdyż one zostały już przekreślone przez politykę państw wierzycielskich. Poszczególne państwa są dzisiaj jakby

olbrzymiemi gospodarstwami naturalnemi, a wymiana między niemi odbywa się na zasadach, obowiązujących przy prymitywnych gospodarstwach naturalnych. Innej więc rady niema, jak cofnięcie się daleko wstecz w rozwoju stosunków handlowych międzynarodowych i rozpoczęcie od tych metod, które dajmy na to były obowiązujące w wiekach średnich. Wychodząc z tego punktu można iść olbrzymiemi krokami naprzód, ale już po innej niż dotychczas drodze. Być może dojdzie się szybko do stworzenia jakiegoś pieniądza międzynarodowego, który będzie wyrównywał niedobory bilansów płatniczych i wogóle zastąpi dzisiaj już stosowany clearing.

Jeżeli jednak taką zasadę postawimy, trzeba dostosować się do warunków, obowiązujących w gospodarstwie naturalnem. Trzeba więc przedewszystkiem mieć do dyspozycji dostateczne ilości własnego towaru z tem wyrachowaniem, że nie zawsze ten towar będzie można na rynku międzynarodowym ulokować. Z drugiej strony, trzeba gromadzić w miarę możności surowce, które nam są potrzebne, a które musimy sprowadzać z zagranicy. Również musimy gromadzić zapasy własnych surowców, których wytwarzanie nie może dokonywać się zbyt szybko. Do nich przedewszystkiem należy zboże. Wreszcie musimy gromadzić i takie surowce, względnie towary, które mogłyby być w tym lub innym wypadku surogatami złota, względnie obcych dewiz. Mam tu na myśli przedewszystkiem srebro i miedź, oraz niektóre metale najcenniejsze, jak platyna i t. d.

Słowem, program Ligi przewiduje śmiałe wkroczenie na nową drogę przy wymianie międzynarodowej. Konsekwencją tego jest gromadzenie wielkich ilości surowców i wszelkiego rodzaju towarów, które mogłyby być w razie potrzeby i możności przeznaczane do wymiany międzynarodowej. Nie można więc bać się gromadzenia zbyt wielkiej ilości towaru w kraju, lecz przeciwnie, trzeba stworzyć program gromadzenia zapasów tych towarów, które z punktu widzenia wymiany międzynarodowej i potrzeb kraju byłyby nam w przyszłości potrzebne. Chodzi więc o to, ażeby podnosić bogactwo państwa i narodu między innemi sposobem obowiązującym w gospodarstwie naturalnem. To znaczy nietylko mieć dużo bogatych warsztatów, dużo kapitałów wolnych i obcych dewiz, lecz również pełne śpichrze, magazyny i spiżarnie. Należy przytem odróżniać towary przechowywane jako zapasy, od towarów przeznaczonych bezpośrednio do handlu wewnętrznego czyli konsumcji. Zapasy nie powinny ciążyć na rynku, a ich gromadzenie powinno być połączone z programem wielkich inwestycyj publicznych.

Przykład tego, jak to należy rozumieć, dałem w broszurze swej „Zagadnienia eksportu zbóż i produktów zwierzęcych".

Pozatem program Ligi w zakresie wymiany międzynarodowej uznaje za konieczne iść z duchem czasu, nie pozwalać innym krajom wyprzedzać nas.

8. Program natychmiastowy.

Program gospodarczy Ligi obliczony jest na długie lata. Stopniowo można realizować te lub inne jego części. W związku z tem musi Liga posiadać i program natychmiastowy, któryby wskazywał drogę, jak odrazu przystąpić do dzieła gospodarczego odrodzenia Polski. Program taki musi być zmienny, zależnie od momentu, w którym przystąpimy do jego realizacji.

Uznajemy więc przedewszystkiem za niezbędne niezwłoczne przystąpienie do studjów nad siecią dróg bitych, kolei i kanałów, w szczególności niektórych magistralnych linij kolejowych. Odrazu też należy przystąpić do budowy tych dróg, których projekta są już gotowe. Obok tego niezwłocznie można przystąpić do regulacji Wisły i niektórych innych rzek.

Na wielką również skalę można rozszerzyć akcję w zakresie osadnictwa podmiejskiego i pewnych inwestycyj urbanistycznych. Wreszcie wiąże się z programem natychmiastowym rozpoczęcie osuszania i kolonizacji Polesia.

Wyprzedzając omówienie programu finansowego, zaznaczam tutaj, że rozpoczęcie tych robót wymagałoby na początek asygnowania około 50 miljonów złotych miesięcznie, stopniowo tę sumę powiększając. Fundusze na to w pierwszych miesiącach powinny być uzyskane z emisji częściowo bilonu, częściowo państwowych pieniędzy papierowych, o czem piszę w rozdziale III.

ROZDZIAŁ III.

PODSTAWY PROGRAMU FINANSOWEGO.

Chcąc przedstawić zasady programu finansowego, muszę najpierw dać pogląd na zagadnienia obrotu pieniężnego.

1. Pieniądz i jego surogaty.

Prawdziwym pieniądzem jest moneta złota pełnowartościowa. W tych krajach, które za podstawę pieniądza mają srebro, prawdziwym pieniądzem jest pełnowartościowa moneta srebrna. Jednakże ani złotych ani srebrnych monet niema ludzkość tak wiele, ażeby wszystkie potrzeby obrotu pieniężnego mogły być niemi zaspokojone. I z tego powodu istnieje wiele rodzajów pieniędzy zastępczych.

Najpospolitszym i najlepszym pieniądzem zastępczym są banknoty banków biletowych, np. banknoty Banku Polskiego. Bank Polski gromadzi zapasy złota, a dawniej częściowo i obcych walut i na podstawie tego wypuszcza swoje banknoty. Jeżeli ktoś ma sztabę złota wartości 1000 złotych, to Bank Polski kupi od niego to złoto, płacąc swemi banknotami. Banknoty będą w obiegu, złoto zaś będzie schowane przez Bank.

Mając złota za 1000 zł., Bank Polski ma prawo zdyskontować weksli np. na sumę 2000 zł. Kupiec kupując towar od fabrykanta za 2000 zł. wystawia mu weksel na tę sumę. Fabrykant niesie ten weksel do Banku Polskiego, i otrzymuje zań 2000 zł. w banknotach. Mamy więc z jednej strony sztabę złota wartości 1000 zł., z drugiej strony ilość towaru sprzedanego wartości 2000 zł. i na tej podstawie puszczona została do obrotu pieniężnego suma 2000 zł. w banknotach Banku Polskiego.

Jeżeli Państwo drukuje samo pieniądze papierowe, niezależnie od banknotów banku biletowego i puszcza je do obrotu, powstaje nowy zastępczy pieniądz innego charakteru, który zresztą zwykle ma pełną wartość i niczem dla szerszej publiczności nie różni się od zwykłych banknotów banku biletowego.

Dla zaspokojenia potrzeb życia Skarb Państwa wybija również bilon, czyli monety zdawkowe. Obowiązkiem Państwa jest

dostarczenie życiu gospodarczemu i wszystkim obywatelom takiej ilości bilonu, ażeby go nie brakło na potrzeby obrotu gospodarczego. Koszt wybicia bilonu jest dużo mniejszy, niż wartość, na którą on opiewa, jest to więc pieniądz również zastępczy.

Dalej, samo życie posługuje się różnemi sposobami, zastępującemi pieniądz. W Anglji ogromnie się rozpowszechniło używanie czeków. Również weksel jest jakby zastępczym pieniądzem, gdyż można nim płacić za towar, albo spłacać zobowiązania. Ale nawet zwyczajny rachunek u kupca, albo książeczka, na którą się bierze towar, lub zapis w księdze rachunkowej, też częściowo zastępują pieniądz. Zamiast płacić gotówką, biorę narazie towar na kredyt i płacę zań, gdy otrzymam pieniądze. Może nawet tranzakcja taka polegać na zwyczajnem ustnem porozumieniu, a oparta jest na zaufaniu sprzedającego do kupującego. Nie mamy więc do czynienia z pieniądzem zastępczym, lecz tylko z kredytem, który zmniejsza zapotrzebowanie pieniądza, to znaczy pozwala istniejące pieniądze zużyć na inne cele.

Wreszcie surogatem pieniądza mogą być różne przedmioty, mające charakter bardzo rozpowszechnionego towaru. U nas takim surogatem pieniądza jest zboże, a zwłaszcza żyto. Nieraz pieniędzy kruszcowych niema w obrocie wcale, jak dzisiaj w Polsce, natomiast taki towar pełnowartościowy istnieje i chociaż nie jest to łatwe, ale może być używany do obrotu. W takim razie ze wszystkich zastępczych pieniędzy najbardziej zbliża się do prawdziwego pieniądza ów towar, czyli u nas żyto.

W różnych krajach może bywać albo nadmiar albo brak pieniędzy. Gdyby poszczególne kraje były od siebie zupełnie oddzielone, w takim razie brak, względnie nadmiar pieniądza, występowałby jako zjawisko rzadsze i w mniejszym stopniu natężenia. Mianowicie pieniądz jest tem więcej wart, im go jest mniej w stosunku do ilości obrotów. Ściślej mówiąc, ceny są tem wyższe im więcej jest pieniędzy w obiegu, a tem niższe im pieniędzy jest mniej w stosunku do ilości sprzedawanych towarów i t. p. Gdyby poszczególne kraje były całkowicie izolowane, musiałaby następować równowaga między ilością pieniędzy w obiegu, a wysokością cen i w takim razie ilość pieniędzy byłaby normalną. Gdyby w tych warunkach zdobyć naraz większą ilość złota i puścić go w obieg, ceny musiałyby zacząć się powoli podnosić i znowu po pewnym czasie nastąpiłaby równowaga.

Jednakże niema dzisiaj na świecie kraju zupełnie izolowanego, mała więc ilość pieniędzy w jednym kraju nie oddziaływa tak silnie na spadek cen, jakby powinna była oddziaływać. Już tylko z tego powodu jest ona przyczyną ubóstwa tego kraju i upośledzenia jego w stosunku do innych krajów.

2. Kwestja obrotu pieniężnego.

Z punktu widzenia gospodarki prywatnej wykonanie jakichkolwiek inwestycyj wymaga uprzedniego zgromadzenia odpowiedniego kapitału, potrzebnego na pokrycie kosztów tych inwestycyj. W prymitywnem rozumieniu również w podobny sposób należy zabrać się i do inwestycyj publicznych. Może się zdawać, że najpierw Rząd powinien zgromadzić potrzebną na inwestycje sumę i dopiero wtedy rozpocząć pracę. Jeżeli więc chodzi o wykonanie robót za miljard złotych, trzeba zgromadzić najpierw miljard złotych, jeżeli chodzi o wykonanie robót za 10 miljardów, trzeba najpierw zgromadzić 10 miljardów i t. d.

Zamiast odpowiedzieć odrazu na wyłaniające się pytanie, czy w ten sposób istotnie należy postępować, spytajmy najpierw, ile zgromadził pieniędzy Mussolini na wykonanie swoich robót publicznych, sięgających dziesiątków miljardów złotych, albo też postawmy pytanie, ile miljardów zgromadziła Francja na wykonanie jeszcze większego dzieła odbudowy swoich zniszczonych terenów, albo wreszcie, czy największy w historji świata wysiłek finansowy, wykonany przez Niemcy na prowadzenie wielkiej wojny, opierał się na zgromadzeniu zgóry wielu dziesiątków mljardów marek niemieckich?

Odpowiedź na te pytania jest przecząca. Ani Mussolini, ani rząd francuski, ani rząd niemiecki nie mieli olbrzymich kapitałów, które mogłyby być porównane z ilością środków, zużytych przez nich na dokonanie wymienionych wyżej przedsięwzięć. Istotnie, nie chodzi o zgromadzenie olbrzymiej ilości pieniędzy, lecz **chodzi o stworzenie odpowiednio silnego obrotu pieniężnego i pokierowania nim w ten sposób, ażeby zasilał on przedsięwzięcia państwowe.**

Dokładniej się wyrażając, we wszystkich trzech wymienionych wypadkach odpowiednio nastawiony i pokierowany obrót pieniężny, uruchomił siły produkcyjne, będące w posiadaniu narodu.

Rola pieniądza może być bierna albo czynna. Bierna rola jego polega na przechowywaniu wartości. Jeżeli ktoś ma 1000 złotych w kasie, ma on możność kupienia za tę sumę tych przedmiotów, które będą mu potrzebne. Nim jednak pieniądz leży w kasie, ma on tylko siłę potencjalną, dopiero puszczenie go w obrót uzewnętrznia tę siłę. Druga więc rola pieniądza jest to rola czynna. Uruchamiając obrót gospodarczy, pieniądz wydobywa ze społeczeństwa i ze środków, któremi to społeczeństwo rozporządza, ich siły twórcze. W ten sposób mogą być wydobyte na powierzchnię ziemi bogactwa mineralne, mogą one zamieniać się na towar i t. d. Praca ludzka również może być produkcyjnie zużyta i być podstawą dobrobytu jednostek i rodzin, oraz społeczeństwa i państwa.

Jeżeli chodzi o stosunkowo małe inwestycje państwowe, np. zbudowanie kolei żelaznej na odcinku 100 km., niema potrzeby zastanawiać się nad kwestją zorganizowania należytego obrotu pieniężnego. Istotnie, wystarczy wtedy zaciągnąć pożyczkę w kraju lub zagranicą i za uzyskane pieniądze kolej zbudować. Jeżeli jednak mamy na widoku odrodzenie gospodarcze całego wielkiego Narodu, całego potężnego Państwa, to żadna jednorazowa pożyczka zagraniczna lub wewnętrzna na to środków dostatecznych nie dostarczy, gdyż chodzi o dziesiątki miljardów złotych. A nawet idę dalej i twierdzę, że gdyby można było uzyskać pożyczkę zagraniczną w wysokości dajmy na to 30 miljardów złotych, nie powinni bylibyśmy do tej tranzakcji się uciekać. Mamy przed oczami przykład z jednej strony rozbudowy gospodarczej Niemiec powojennych, z drugiej strony Włoch. Niemcy rozbudowały się za pieniądze pożyczone w sumie wielu dziesiątków miljardów złotych, Włochy dokonały niemal takiego samego dzieła przez stworzenie należytego obrotu pieniężnego wewnętrznego i wydobycia przez to sił twórczych wyłącznie z własnego narodu i z własnej ziemi. Dzisiaj Niemcy nie mogą już płacić swoich zobowiązań zagranicznych. Włosi zaś za swe odrodzenie gospodarcze są winni tylko sami sobie, to znaczy wierzycielami są obywatele Państwa Włoskiego.

3. Deflacja pieniężna.

Wyobraźmy, że mam banknot 100-złotowy, za który miałem kupić palto. Nieostrożnie banknot ten nieco opaliłem nad świecą, tak że nikt go nie chce przyjąć, nie mogę więc kupić palta. Banknot nie jest jednak całkiem zniszczony i po pewnych staraniach zapewne mógłbym uzyskać nowy banknot z Banku Polskiego. Niech te starania zajmą mi dwa miesiące czasu.

Jaki jest skutek tego? Palto, które wyszłoby z magazynu w październiku, wyjdzie z niego dopiero w grudniu. Kupiec w październiku rozporządzałby 100 złotemi, opłaciłby za to podatki, dałby pensję personelowi, uzupełniłby swój towar i t. d. **Wskutek opalenia się mego banknotu życie gospodarcze na pewnym małym odcinku zamiera.** Zamiera tu obrót pieniężny i obrót gospodarczy. Gdyby wszyscy posiadacze pieniędzy w danym kraju znaleźli się w mojem położeniu i gdyby nie było zaufania wzajemnego, a więc i sprzedaży na kredyt, życie gospodarcze musiałoby zamrzeć.

Życie gospodarcze ogólno-narodowe to wielki ogólny prąd cykliczny. Ten wielki prąd składa się z małych strumyków. Prąd może być zahamowany, gdy poszczególne małe strumyki zamierają, jak w tym wypadku strumyk obrotu gospodarczego, związany z kupnem przeze mnie palta.

Spalenie banknotu albo jego uszkodzenie i unieruchomienie na jakiś czas jest właśnie objawem deflacji na bardzo małą skalę. Jeżeli zamiast niszczyć banknoty, wycofamy je z obiegu i schowamy do piwnic Banku Polskiego, skutek będzie ten sam, jak poprzednio z tą tylko różnicą, że chodzić tu będzie o sumy bez porównania większe, a więc i o zahamowanie życia gospodarczego o wiele silniejsze.

W ostatnich kilkunastu miesiącach, to znaczy w r. 1932 i 1933 Bank Polski pozbył się wielkiej ilości złota, względnie obcych walut, zastępujących złoto. To z konieczności pociągnęło za sobą wycofanie z życia gospodarczego wielkiej ilości banknotów, było objawem deflacji i musiało odpowiednio zahamować prąd życia gospodarczego.

Wróćmy jednak do naszego przykładu. Po dwóch miesiącach otrzymuję z Banku Polskiego za swój opalony banknot nowy dobry. Zaraz idę do magazynu z ubraniami i kupuję sobie palto. Wtedy odtwarza się mały strumyk w ogólnym obrocie gospodarczym, ten strumyk który był wycofany przez unieruchomienie moich 100 złotych. Kupiec płaci zaległy podatek, płaci zaległą pensję swemu pracownikowi, kupuje od hurtownika nowe palto, które od dwóch miesięcy na to kupno czeka, hurtownik zamawia palto w fabryce, fabryka zamawia sukno i t. d.

Deflacja jest to więc kurczenie się obrotu pieniężnego pod wpływem tych lub innych przyczyn.

Deflacja również tyczy się często szlachetnego kruszcu. Olbrzymie skarby gromadzą u siebie Maharadżowie w Indjach. Jest to objawem deflacji. Zakopują oni jakby talent biblijny do ziemi, a raczej wiele tych talentów i nie pozwalają im służyć życiu gospodarczemu i dobru całego narodu lub całej ludzkości. Podobnie królowie perscy przed Aleksandrem Macedońskim gromadzili ogromne skarby. Można więc mówić, że prowadzili oni politykę deflacyjną. Przeciwnie, Aleksander Macedoński, po zdobyciu tych skarbów, budował wspaniałe miasta, porty, drogi i t. d. Dał on podstawę olbrzymiemu rozwojowi życia gospodarczego w późniejszym świecie helleńskim.

Dzisiaj w naszych oczach olbrzymie ilości złota zgromadziła Francja i Stany Zjednoczone, gromadzi je również Anglja. Ilości te o wiele przekraczają sumy potrzebne bankom biletowym wszystkich tych trzech krajów na podtrzymanie obiegu banknotów. Przynajmniej połowa tych nieprzebranych skarbów złota znajduje się we Francji i w Stanach Zjednoczonych w nadmiarze, jest więc z obrotu pieniężnego i gospodarczego wycofana. Jest to objaw olbrzymiej deflacji, wywołującej wpływ zgubny na całość gospodarki światowej, jest to jedna z przyczyn dzisiejszego kryzysu, nękającego całą ludzkość.

Również przyczyną deflacji jest t. zw. tezauryzacja pieniędzy, stosowana przez poszczególnych obywateli. Jeżeli ktoś kupuje monetę złotą 10-rublową i chowa ją głęboko do swojej kasy, to robi on to samo, co Bank Francuski lub banki biletowe Stanów Zjednoczonych, z tą tylko różnicą, że robi to na bardzo małą skalę. Jeżeli jednak tak, jak jest dzisiaj w Anglji, wiele banków prywatnych i obywateli kraju chowa złote pieniądze, to ich tezauryzacja może okazać się nader szkodliwa. Tyczy się to pieniędzy złotych, obcych walut papierowych, a nawet własnych pieniędzy papierowych lub banknotów krajowych.

Idźmy jednak jeszcze dalej. Jeżeli ktoś nie chowa pieniędzy do kasy na „czarną godzinę", lecz tylko ma możność i zwyczaj chodzenia zawsze z pełną kieszenią, będzie to również objawem swojego rodzaju deflacji. Wycofał on dajmy na to z obrotu pieniężnego 500 złotych i ma zawsze przy sobie tę sumę. Mniejsza o to, czy będzie to wiecznie ten sam banknot, czy będzie się zmieniał w jego pugilaresie, w każdym razie dla życia gospodarczego zwyczaj noszenia przez kogoś w kieszeni 500 złotych oznacza to samo, co wycofanie z obrotu 500 złotych.

Najprostszym sposobem przeciwstawiania się deflacji, jest drukowanie wielkiej ilości banknotów i pieniędzy papierowych i puszczanie ich w ten lub inny sposób do obrotu. Jednakże taka inflacja bardzo łatwo załamuje się, a wtedy ma tylko znaczenie ujemne. Mamy naoczny przykład na marce polskiej. Drukowaliśmy bez miary banknotów markowych i okazało się, że w pewnych okresach czasu, gdy maszyna drukarska pracowała bardzo silnie, gdy coraz więcej marek polskich krążyło, suma ogólna tych marek po przerachowaniu ich na dolary lub na inny pełnowartościowy pieniądz zmniejszała się, było więc to równoznaczne z deflacją.

Zdrową natomiast akcją będzie sprowadzenie przez Bank Polski z zagranicy dajmy na to złota na sumę 200 miljonów i na podstawie tego powiększenie obrotu pieniężnego w Polsce na sumę 500 miljonów złotych.

To samo będzie, jeżeli poszczególni obywatele poprzednio kupione monety złote lub waluty obce wydobędą z ukrycia i puszczą w obieg. Również szybkie wydawanie pieniędzy przez poszczególnych obywateli ma dla życia gospodarczego ten sam skutek.

Pieniądz w obrocie gospodarczym płynie jak woda po łożysku. Łożysko może być nierówne, może posiadać zagłębienia, albo niedostateczne spadki. Wtedy woda zatrzymuje się, wlewa się do zagłębień i staje się nieruchomą, stojącą. Mamy w ten sposób deflację, to znaczy pieniądz zatrzymuje się w tych lub innych zagłębieniach i skrytkach i przestaje spełniać swoją rolę.

Albo też może być odwrotnie. Łożysko może być równe, spadki dostateczne, woda więc płynie szybko, nigdzie się nie zatrzymuje. Nie mamy wtedy objawu deflacji, jeżeli zaś wpuścimy do łożyska większą ilość wody, popłynie ona wartkim, silnym strumieniem.

W życiu bywa różnie. Jeżeli łożysko jest niezbyt równe, spadki niezbyt wielkie, ale wpuścimy do niego dużo wody, będzie ona płynęła wartkim prądem i trudno nawet będzie osądzić, badając rzecz powierzchownie, czy istotnie łożysko jest wadliwe. Odwrotnie, gdy mało jest wody, równość łożyska niewiele pomoże na wytworzenie silnego równego prądu.

W Polsce dzisiaj mamy stosunki gorsze, niż wyżej przedstawiłem. Mamy dla obrotu pieniężnego łożysko nierówne, pieniędzy zaś nadzwyczaj mało. I z tego powodu zastój w naszem życiu gospodarczem jest gorszy, niż w innych krajach.

Spytajmy, co to są nierówności w łożysku obrotu pieniężnego? Przedewszystkiem są to przyczyny natury psychicznej, utrudniające obrót. Pierwsza z nich — to przyzwyczajenie posiadania w miarę możności w kieszeni lub w podręcznej kasie możliwie największej ilości gotówki. W Polsce istotnie każdy chętnie chowałby dostateczną ilość gotówki na wydatki dłuższego okresu czasu. Jeżeli tego nie czyni, to tylko z tego powodu, że wogóle ma mało pieniędzy i gdy one napłyną, musi niezwłocznie płacić długi.

Dalej, niema u nas wiary w pewność pieniądza i lokat pieniężnych, każdy więc ma ochotę chować pieniądze na czarną godzinę, kupując dawniej dolary, dzisiaj monety złote. Wreszcie mamy zły aparat finansowy, który również utrudnia obrót pieniędzy i wymaga wielkiej ilości gotówki obrotowej, mamy zaś tej gotówki bardzo mało.

4. Ożywienie życia gospodarczego, a bilans handlowy Państwa.

Wróćmy do przykładu z uszkodzonym banknotem 100-złotowym. Po uzyskaniu nowego banknotu i puszczeniu go w obieg na kupno palta, wywołuję po pewnym czasie potrzebę kupienia przez fabrykanta wełny na wyprodukowanie nowego materjału na palto. Polska produkuje wełny za mało, musimy więc ten surowiec sprowadzać z zagranicy. Pod wpływem puszczenia przeze mnie w obrót wspomnianych 100 złotych, trzeba coś sprowadzić z zagranicy.

Wyobraźmy jednak, że mamy do czynienia ze zjawiskiem dużo większych rozmiarów. Oto wydaliśmy na roboty publiczne sumę 100 miljonów złotych. Zatrudnieni przy tych robotach bezrobotni zechcą przedewszystkiem nietylko odżywiać się, ale i ubierać się, zechcą kupić sobie nowe ubranie z wełny. To po-

budzi fabrykantów do sprowadzania większej ilości tego towaru z zagranicy. W ten sposób nowy dopływ pieniędzy, zużyty na wykonanie robót publicznych, pobudzi dowóz towarów z zagranicy, a przez to samo wywoła odpływ obcych walut lub nawet złota z Polski do innych krajów. Słowem, przy wolnej grze sił zabieg ratowniczy może się nie udać, to znaczy nie osiągniemy powiększenia obrotu pieniężnego w kraju, a przez to i ożywienia życia gospodarczego.

Bywają jednak wytwarzane sztuczne warunki, gdzie wolna wymiana międzynarodowa ustaje i w takim razie konsumcja wewnętrzna danego państwa nie może wpłynąć na obniżenie się zapasów złota w piwnicach Banku biletowego, a wielkie inwestycje publiczne mogą się odbywać w sposób teoretycznie nieograniczony.

Najbardziej pouczający przykład znajdujemy w Niemczech w sposobie sfinansowania przez rząd niemiecki wielkiej wojny. Niemcy wydały wtedy w ciągu 4½ lat sumę przekraczającą kilkakrotnie to, co zużył Mussolini w ciągu lat 10 na przebudowę Włoch.

Stworzony był w Niemczech bardzo silny prąd obrotu pieniężnego, skierowany głównie ku kasom państwowym. Bank Rzeszy drukował wielkie ilości banknotów, udzielając je w formie pożyczek Skarbowi Państwa, który wydatkował te sumy na prowadzenie wojny.

Co się jednak działo z puszczonemi do obrotu pieniędzmi? Dajmy na to w fabryce amunicji pracowała robotnica, która zarabiała tygodniowo 30 marek. Mąż jej był na wojnie, miała zaś ona w domu dwoje dzieci. Z trudnością zdobywała środki spożywcze, wydawane na kartki w niewielkiej ilości po zgóry ustalonych cenach. Od czasu do czasu mogła kupić coś z ubrania lub bielizny w jeszcze bardziej ograniczonej ilości i również po cenach zgóry ustalonych. W rezultacie ze swoich 30 marek mogła wydać dajmy na to tylko 15, zaś 15 musiała albo schować, albo złożyć na książeczkę oszczędności. Cały naród wtedy pracował, cały naród za mało konsumował, musiał więc oszczędzać. Powstawały olbrzymie oszczędności, za które kasy oszczędności i poszczególni obywatele kupowali obligacje pożyczki wojennej. Skarb Państwa otrzymywał pieniądze, spłacał niemi swoje zobowiązania wobec Banku Rzeszy, albo wprost puszczał je dalej do obrotu na opłacanie kosztów wojny.

Gdyby Niemcy nie były blokowane, gdyby wolno było dowozić z zagranicy wszystkie potrzebne im towary, takie warunki musiałyby doprowadzić do odpływu całego złota z Niemiec zagranicę i do całkowitego załamania się kursu marki niemieckiej. Robotnica wspomniana mogłaby nakarmć lepiej swoje dzieci, mogłaby lepiej je ubrać, a Niemcy musiałyby przerwać wojnę dla braku środków pieniężnych.

Teoretycznie rzecz traktując, można tu postawić pytanie, czy w tych wypadkach prawa ekonomji się nie stosują?

Pytanie takie wynika jednak z nieporozumienia. Owszem, prawa ekonomji stosują się do danego wypadku, tylko że prawa ekonomji klasycznego liberalizmu nie zawsze mają zastosowanie w gospodarstwie naturalnem, zaś gospodarstwo to ma swoje prawa, które w niem rządzą.

Państwo blokowane, albo odgrodzone murem ceł prohibicyjnych, zakazów przywozu i reglamentacji obrotu dewizami, staje się olbrzymiem gospodarstwem naturalnem. Procesy ekonomiczne, które w niem się odbywają, muszą być cykliczne, czyli zamknięte same w sobie.

Biorę przykład małego gospodarstwa naturalnego. Dajmy na to, kierujący niem ojciec rodziny, rozporządza pewną ilością monet. Dla łatwiejszego sprawdzenia, który z członków rodziny więcej wykonywa pracy, rozdziela on te monety między pracujących członków rodziny, płacąc im wynagrodzenie za każdą wykonaną pracę. Jeżeli zaprzęga on ich do prac, nie dających bezpośrednio zaspokojenia potrzeb i ogranicza konsumcję, to łatwo poszczególni członkowie rodziny zaczną kupować chleb z sąsiednich gospodarstw i wszystkie monety stopniowo z naszego gospodarstwa odpłyną do sąsiadów.

Jeżeli jednak ojciec rodziny zakaże wydawania tych monet poza granice gospodarstwa, okaże się niebawem, że ich jest nadmiar w ręku poszczególnych członków rodziny. Skąd to pochodzi? Stąd, że wykonali oni prac na sumę dajmy na to **x**, do konsumcji zaś przeznaczona jest ilość dóbr, wyrażająca się cyfrą **x** — **y**, gdzie **y** jest ilością dóbr wykonanych w postaci inwestycyj publicznych. Ilość monet, równająca się co do swojej wartości wykonywanym robotom publicznym, pozostanie w ręku poszczególnych członków rodziny, a ci zapewne chętnie będą wypożyczać je ojcu rodziny.

W ten sposób odbywało się gromadzenie olbrzymich sum oszczędności w Niemczech podczas wojny, w ten sposób mogły się udawać pożyczki na inwestycje publiczne we Włoszech, wogóle tylko w ten sposób można finansować olbrzymie roboty, związane z odrodzeniem gospodarczem Polski.

Stworzenie wielkiego prądu obrotu pieniężnego wewnątrz Państwa Polskiego nie może więc być dokonane inaczej, jak metodami wypróbowanemi przez inne państwa, trzeba jednak te metody dobrze poznać i umiejętnie zastosować je przy układaniu naszego własnego programu.

Podstawą zawsze zostanie ten sam czynnik, mianowicie praca ludzka, umiejętnie zorganizowana i pokierowana. Wielki program finansowy Państwa Polskiego — to wielki program zatrudnienia wszystkich obywateli mogących pracować.

5. Zasady programu finansowego Ligi.

Wszystkie wyżej przytoczone wyjaśnienia potrzebne są na to, ażeby uwypuklić zasady programu finansowego Ligi. Zasady te są proste, ale bez odpowiedniego wyjaśnienia mogłyby się wydać nierealnemi.

Pierwszą naszą zasadą w zakresie programu finansowego jest postulat zdecydowanego panowania przez rząd nad obrotem z zagranicą dewizami czyli obcemi walutami. Dotychczas Polska hołduje zasadzie wolnego obrotu dewizami, chociaż naturalnie musi od niej ciągle odstępować, ponieważ wbrew ogólnemu prądowi nie możemy działać. Zasadą Ligi jest śmiałe postawienie twierdzenia, że my w zakresie reglamentacji obrotu dewizami nie będziemy przeciwstawiali się całej ludzkości, przciwnie zaś, łącznie z innemi państwami będziemy szukali nowych dróg dla stworzenia podstaw wymiany międzynarodowej.

Z zasadą panowania nad obrotem dewizami łączy się drugi postulat Ligi, mianowicie obrona zapasów złota, jakiemi Państwo i Naród polski rozporządza, dalej konieczność powiększania tych zapasów i tworzenie surogatów złota, jeżeli powiększanie nie dałoby należytych wyników.

Wreszcie trzecią zasadą jest zerwanie z dotychczasową polityką deflacji. Liga uważa, iż należy powiększyć ilość znaków płatniczych, gdyż życie gospodarcze Polski tego się domaga i bez odpowiedniej ilości pieniędzy rozwinąć się należycie nie może.

W ostatnich latach praktyka wielu państw kuli ziemskiej dała nam dostateczne wskazówki, w jaki sposób rząd może zapanować nad obrotem z zagranicą obcemi walutami. Bezpośrednia reglamentacja obrotu dewizami jest metodą najprostszą, ale są dzisiaj sposoby bardziej skomplikowane i skuteczniejsze. Nie można tylko stawiać kwestji w tej płaszczyźnie, że my jesteśmy gorsi lub lepsi od innych państw i wobec tego nie możemy stosować tych metod dla obrony gospodarstwa narodowego, które wszystkie inne państwa już dawno stosują.

Musimy stworzyć sytuację finansową podobną do tej, jaką mają obecnie inne państwa. Obrót towarowy z innemi państwami mimo to może się odbywać, ale obrót pieniężny musi być tak kontrolowany, żeby ilość złota znajdującego się w Państwie Polskiem nietylko się nie zmniejszała, lecz nawet powiększała się.

Ponieważ Polska powinna być potęgą gospodarczą, niemniejszą od innych równych co do liczby obywateli narodów, więc też w zasadzie powinna ona rozporządzać ilością złota nie mniejszą od innych narodów. Przeciętnie na jednego mieszkańca kuli ziemskiej, nie licząc mieszkańców krajów posiadających walutę srebrną, przypada około 100 złotych w złotym kruszcu.

Wychodząc więc z tego założenia Polska powinna posiadać, głównie w piwnicach Banku Polskiego, złota za sumę conajmniej 3 miljardów złotych.

Zdobycie tak wielkiej ilości złota jest jednak dzisiaj niemożliwe. Nie znaczy to tylko, że wolno nam zaniechać dążenia do powiększania zapasów kruszcu. Obok tego jednak musimy tworzyć zapasy wszelkiego rodzaju surowców pochodzenia zagranicznego, a częściowo i krajowych.

Złoto i obce dewizy nie będą nam potrzebne do regulowania wymiany międzynarodowej, jeżeli zgromadzimy wielkie ilości zapasów tych towarów, których u siebie wyprodukować nie możemy. Musimy iść za przykładem Niemiec. Bank Rzeszy obecnie (lato 1934) wyzbył się prawie zupełnie swego zapasu złota. Być może, iż istnieją w Rzeszy Niemieckiej ukryte zapasy złota stezauryzowane przez obywateli, a nawet przez Rząd Rzeszy. W każdym razie widocznem jest tylko to, że Bank Rzeszy złota już prawie nie posiada, ale zato Niemcy posiadają olbrzymie ilości surowców pochodzenia zagranicznego, których wartość oceniana jest przez niektórych autorów na 8 miljardów marek. Niemcy dają nam również wskazówkę, w jaki sposób mamy pokonać zagadnienie braku złota. Musimy i my gromadzić zapasy wszelkiego rodzaju surowców, zwłaszcza zaś tych, które potrzebne nam są do obrony narodowej.

Dalej, należy stworzyć takie warunki obrotu pieniężnego z zagranicą, żeby, opierając się na małej ilości złota, można było puszczać w obieg dostateczną ilość banknotów i pieniędzy papierowych.

Nie znaczy to jednak, abyśmy propagowali inflację. Przeciwnie, Liga przeciwstawia się jej, uważając inflację za objaw wysoce szkodliwy.

Odróżniać należy dwa rodzaje inflacji. Pierwszy polega na tem, że się drukuje banknoty lub pieniądze papierowe na pokrycie zwyczajnych potrzeb budżetowych. Inflacja taka prowadzi do załamania się kursu waluty krajowej i pociąga za sobą cały szereg skutków ujemnych, o których dobrze wiemy z okresu marki polskiej.

Drugi rodzaj, to inflacja kredytowa, polegająca na tem, że się drukuje w nadmiernej ilości pieniądze papierowe lub banknoty w celu dostarczania łatwych kredytów życiu gospodarczemu. Sztucznie podnieca się to życie, wywołując nadprodukcję i zaostrzenie kryzysu.

Mówiąc o puszczeniu w obieg większej ilości banknotów lub pieniędzy papierowych, mamy na myśli przywrócenie normalnych stosunków w dziedzinie obrotu pieniężnego w Polsce, czyli odrobienie tego zła, które deflacja uczyniła. Ponieważ nie mo-

żemy uciec się do inflacji budżetowej lub kredytowej, jedynym więc sposobem zaradzenia złu jest właśnie gromadzenie surowców, o których wyżej mówiłem, jak i prowadzenie wielkich inwestycyj publicznych.

Świadomi jesteśmy tego, że wprowadzenie w życie powyższych zasad programu finansowego może być dokonane tylko przez rząd silny, mający trwałą podstawę istnienia i zdecydowany do doprowadzenia do końca prac przedsięwziętych. Nie można drobnemi posunięciami leczyć skutków deflacji, nie wolno też poddać się prądowi, domagającemu się inflacji. Trzeba mieć program inwestycyj publicznych, program ich sfinansowania, program sfinansowania tworzenia zapasów surowców i wreszcie program obrony kursu złotego.

Dotychczasowa nasza polityka utrzymania kursu złotego dawała całkowity wynik, jednakże broniliśmy złotego zbyt wielkiemi ofiarami. Liga domaga się również obrony kursu złotego, ale w inny niż dotychczas sposób. Chodzi o to, że najsilniejszą podporą złotego dzisiaj jest polityka deflacji. Jak pisałem, deflacja wywołuje zastój w życiu gospodarczem, wywołuje zubożenie całego społeczeństwa i w ten sposób utrudnia dowóz towarów z zagranicy. To więc broni kurs złotego. Liga dąży do wzmożenia tętna życia gospodarczego, nie może więc zgodzić się na deflację, która jest tego antytezą.

Przykład innych państw, które dawno już weszły na drogę śmiałego regulowania wartości swego pieniądza, powinien nas przekonać, że dotychczas byliśmy na błędnej drodze. Nigdy, zdaje się, Polska nie służyła złotemu cielcowi. Przeciwnie, byliśmy zawsze krajem rolniczym i rycerskim. Tymczasem dzisiaj polityka nasza tak jest prowadzona, jakgdybyśmy właśnie mieli zostać ostatnimi bałwochwalcami pośród wszystkich narodów, składających cześć złotemu cielcowi. O nic innego nie chodzi, jak tylko o to, ażeby powiedzieć sobie w sposób zdecydowany, że złoto ma być sługą naszym, nie zaś władcą. Gdy sługa ten zaczyna być krnąbrnym, gdy wywołuje zamieszanie w życiu gospodarczem, zamykają go inne narody do piwnic swoich banków centralnych, a pieniądz mimo to pozostaje pieniądzem pełnowartościowym lub o takiej wartości, która danemu państwu jest potrzebna. Ta zasada musi być w Polsce również w życie wprowadzona.

Liga uważa, że państwa poszczególne mają dzisiaj dosyć środków dla obrony kursu własnych walut. Polska nie jest gorsza od innych państw i może swojej waluty również bronić. W każdym razie, kurs złotego nie jest dla Ligi fetyszem. Uważa ona, że wiele ważniejsze jest odrodzenie gospodarcze Polski i usunięcie bezrobocia.

Streszczając się mogę przedstawić w krótkości program finansowy Ligi w sposób następujący:

W pierwszym okresie należy prowadzić wielkie inwestycje publiczne i gromadzić surowce bez uciekania się do pożyczek wewnętrznych, a tembardziej bez wzmagania śruby podatkowej. Ażeby odrobić deflację, musimy puścić do obrotu znaczne jak na nasze stosunki ilości tych lub innych znaków płatniczych. Mogą to być albo zwyczajne państwowe pieniądze papierowe, częściowo także i bilon, albo też bony tego lub innego rodzaju. Są to szczegóły nad któremi Liga obecnie pracuje. Trudno dzisiaj określić, na jak długo starczy tych środków na prowadzenie zamierzonej akcji.

Drugie stadjum, które zresztą, częściowo będzie zachodziło na stadjum pierwsze, będzie polegało na pokrywaniu wyżej wymienionych wydatków z pożyczek wewnętrznych. Może to nastąpić wtedy, gdy zacznie występować w Polsce pewien nadmiar wolnych pieniędzy. Wtedy kasy oszczędności i banki będą miały już tak wiele wkładów, że każda pożyczka musi się udać. Chyba że nastąpi bardzo silne ożywienie życia gospodarczego pod wpływem podjętych inwestycyj publicznych. W takim razie trzeba byłoby przechodzić odrazu do trzeciej fazy finansowania wielkich inwestycyj publicznych, mianowicie przez przeznaczanie na nie znacznej części wpływów z podatków.

Przypuszczać należy, że ożywienie odrazu tak wielkie nie będzie, niewątpliwie jednak w miarę postępu wykonywania wielkich robót inwestycyjnych podług programu Ligi dopływ podatków do kas skarbowych będzie się stale wzmagał. Jeżeli na inwestycje publiczne będziemy w danym okresie wydawali dajmy na to 100 miljonów złotych miesięcznie, to, być może, w szybkim czasie dojdziemy do tego, że 50 miljonów będzie można pokrywać ze źródeł podatkowych, względnie z dochodów z monopoli państwowych. Być może jednak wtedy zjawi się zagadnienie podniesienia skali wykonywanych robót do większej sumy i trzeba będzie w dalszym ciągu prowadzić wielkie operacje finansowe przez zaciąganie pożyczek państwowych, lub poprzednie emitowanie bonów.

Wreszcie czwarte stadjum nastąpi wtedy, gdy wszystkie państwa i Polska z niemi wyjdą już z okresu dzisiejszej depresji, a wejdą w okres dobrej konjunktury. Wtedy tempo robót inwestycyjnych powinno być zmniejszone, wogóle zaś one wtedy powinny być wykonywane tylko ze źródeł podatkowych. Pozatem część podatków w tym okresie powinna iść na szybką amortyzację poprzednio zaciągniętych długów państwowych.

Raz jeszcze jednak powtarzam, że taki plan finansowy może być wykonany tylko wtedy, gdy kierować nim będzie mocna zdecydowana wola, oparta o ogólny program odrodzenia gospodarczego Polski.

Zakończenie.

Postulatem Ligi jest stworzenie warunków, umożliwiających zatrudnienie jaknajszerszych warstw pracowników, oraz danie możności każdemu obywatelowi Państwa Polskiego założenia rodziny.

Dalszym postulatem jest wzmacnianie podstaw materjalnych i moralnych bytu poszczególnych rodzin. Rodziny mają być temi cegłami, z których cały wielki gmach potężnego Państwa Polskiego będzie zbudowany. Liga przewiduje więc krzewienie idei patrjotyzmu między rodzinami i poszczególnymi obywatelami, chce uczyć ich solidarności narodowej, a dalej poczucia odpowiedzialności, jakie ciąży na każdym człowieku, Liga chce także uczyć poszczególne rodziny umiejętności kształtowania dusz młodego pokolenia.

Program Ligi obliczony jest na długie lata, na całe pokolenia. Dzisiaj Liga rzuca tylko ogólne postulaty, uważając za swoje pierwsze zadanie skupienie ludzi, i zjednanie szerokich warstw społeczeństwa dla swego programu.

Chodzi nam przedewszystkiem o młodzież, która świeżo ukończyła wyższe studja albo szkoły zawodowe. Dzisiaj ludzie ci pozbawieni są widoków stworzenia sobie materjalnych podstaw bytu i założenia rodzin. Tym ludziom Liga przedewszystkiem poddaje pod rozwagę swój program. Znajdą oni w nim cel swego życia, znajdą przy realizowaniu tego celu środki materjalne istnienia, znajdą możność wyzyskania wszystkich swoich zdolności i umiejętności.

Dzisiaj już Liga potrzebuje do zaprzęgnięcia do pracy najtęższych umysłów. Potrzebuje ona młodych ekonomistów do opracowywania działu gospodarczego swego programu, potrzebuje prawników do układania projektów ustaw, potrzebuje inżynierów do obliczeń technicznych i t. d.

Gdy program nasz będzie w życie wprowadzony, okaże się, że wszystkich fachowców Polska ma za mało, że wszyscy oni będą musieli podwajać swoje siły i zdolności, by godnie spełnić zadanie, które na nich spadnie. Ale dzisiaj odrazu niech najlepsi staną do szeregu. Wielkość programu, wielkość zamierzonego dzieła od wielkości ich serc i ducha zależy.

SPIS RZECZY.

NAJNOWSZE P

PROF. ZDZISŁAWA LU

DOBRY GOSPODARZ

Praktyczny podręcznik uprawy roślin rolnych i ogrodowych, hodowli i leczenia zwierząt oraz organizacji i prowadzenia gospodarstwa wiejskiego dla użytku rolników, gospodarujących na małych i średnich gospodarstwach rolnych.

(z 63 rycinami w tekście).

Wydawnictwo Tow. Ośw. Rolniczej Księgarnia Rolnicza w Warszawie. **Spis rozdziałów:** I. Nabycie i dzierżawa gospodarstwa, oraz pożądany jego rozmiar. II. Urządzenie gospodarstwa wiejskiego. III. Prowadzenie gospodarstwa. IV. Handel, kredyt, podatki i ubezpieczenia. V. Gleby oraz ich właściwości. VI. Porządkowanie gruntów oraz meljoracje rolne. VII. Uprawa roli. VIII. Nawozy i nawożenie. IX. Ogólne uwagi o uprawie roślin. X. Uprawa i sprzęt roślin polowych. XI. Uprawa łąk i pastwisk. XII. Żywienie zwierząt domowych. XIII. Warunki wychowu zdrowych zwierząt. XIV. Hodowla koni (i mułów). XV. Hodowla bydła. XVI. Hodowla świń. XVII. Hodowla owiec, kóz i drobnych zwierząt. XVIII. Hodowla drobiu. XIX. Leczenie zwierząt i pomoc w nagłych wypadkach. XX. Sadownictwo. XXI. Uprawa warzyw. XXII. Przyozdobienie siedziby. XXIII. Pszczelnictwo i jedwabnictwo. XXIV. Hodowla ryb. XXV. Gospodarka leśna. Dodatek: Przypomnienie ważniejszych robót na różne pory roku.

Stronic 440. Cena zł. 9.—.

ZAGADNIENIE EKSPORTU ZBÓŻ I PRODUKTÓW ZWIERZĘCYCH

Dodatek: ZARYS PROGRAMU LIGI ODRODZENIA GOSPODARCZEGO POLSKI. Broszura str. 32.

Warszawa 1933 r. Cena zł. 1.50.

PODRĘCZNIK POLITYKI AGRARNEJ

Tomy 2 oprawne w jeden. Oprawa w płótno angielskie, str. 800. Wydawnictwo Komitetu Wydawniczego Podręczników Akademickich.

Warszawa 1932 r. Cena zł. 47.—

BIBLJOTECZKA DOBREGO GOSPODARZA

Dotychczas wyszły trzy książeczki, napisane przez prof. Z. Ludkiewicza

Nr. 1. HODOWLA BYDŁA
Nr. 2. NAWOZY WŁASNE GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO
Nr. 3. NAWOZY SZTUCZNE

Warszawa, Księgarnia Rolnicza. Każda książeczka kosztuje 30 gr.

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka, Warszawa.